11224

III

Bibl. Jag.

I

a

Listy
do
Mieczysława DZIEDUSZYCKIEGO

od różnych nadawców

Badeni W.	/1/	15.11.1871	1-4
Borkowski Mieczysław	/1/	17.03.1849	5-8
Czyński Józef	/4/	1866	9-28
Forster Karol mjr.	/3/	1870- 1871	29-50
" " fotografia			51-5 2
Goszczyński Seweryn	/1/	13.12.1855	53-56
Grottger Artur	/1/	25.08.1854	57-60
Kowalski Marcin	/1/	7.04.1848	61-64
Koziebrodzki Władysław	/2/	1850	65-72
Kraszewski J.I.	/1/	8.09.1870	73-78
Ostaszewski Seweryn	/1/	24.05.1849	78-82
Pol Wincenty	/1/	20.05.1855	83-86
Romanowski Mieczysław	/4/	1853-1855	87-106
Serwatowski Maciej	/1/	1.04.1855	107-114
Siemieński Lucjan	/1/	b.d.	115-118
Tarnowski Stanisław	/1/	b.d.	119-120
Wojnarowska Karolina	/2/	1855-1856	121-132

Do Mieczysława [illegible]

W. Borelin + M. Borowski 1
J. Czyżewski 4
K. Förster 3
S. Gorczyński 1
A. [illegible] 1
M. Kawalec 1 — W. Kasielewski 2
J. Krauze 1 — ub. [illegible] dla [illegible] pł. Trzebińskiem.
Osłaszewski 1
W. Pol 1
M. Ramowski 4
M. Szymkiewicz 1
L. Solecki 1.
Tarnowski 1 bilet
R. Wojniewicz 2
St. Tarnowski 1
K. 1.

III

b

Listy
do
Mieczysława Dzieduszyckiego
od
Dzieduszyckich

Aleksander	/6/	1857-1872	1-26
Edmund	/1/	1850 ~~xxbxd~~.	27-30
Edward	/2/	b.d.	31-38
Izydor	/1/	19.07.1859	39-42
Maurycy	/2/	1856-1863	43-50
Stanisław	/1/	b.d.	51-54
Tytus	/2/	1857	55-64
Włodzimierz	/2/	1859-1861	65-72

IV

Do Mecz. Dzieł

Listy Dzieduszyckich

Aleksandra	(6)	1857 – 1872
Edmunda	(2)	1850 – b.d.
Edwarda	(1)	6.5. ?
Józefa	(1)	19.7.1859
Maurycego	(2)	1856 – 1863
Stanisława	(1)	b.d.
Tytusa	(2)	1857
Włodzimierza	(2)	1859 – 1861

1

Do naszego Ojca

Od Krewnych.

i znajomych.

Badeni Władysław

15.11.1871

X
2

Surochów, 15 List. 871

Panie Hrabio! Bardzo byłbym szczęśliwy, gdybym mógł zastosować się do życzeń Pana Hrabiego. Lecz Pan Hrabia sam wychodzi z przypuszczenia iż jestem w zażyłych stosunkach z Namiestnikiem, co zaś ma się zupełnie przeciwnie, i jest tak powszechnie znane, iż dziwi mnie że Pana Hrabiego dotąd nie doszło. Gdybym chciał p. Skibickiemu zaszkodzić, myślę iż wstawiając się za nim, niewątpliwie celu tego dopiąłbym. Przeciwnie wiem że Namiestnik z wiadomymi Dzieduszyckimi żyje w przyjaźni, mianowicie z p.p. Kazimierzem, Włodzimierzem, Alexandrem,

7

nie trudno Panu Hrabiemu zatem

będzie trafić do Namiestnika przez któ-

rego z nich – a o ile moja interwencyja

była by niewątpliwie szkodliwa, o tyle

każda z tamtych, nie wątpię iż będzie

pożyteczną.

Przy tej sposobności miło mi

polecić się życzliwej pamięci Pana

Hrabiego, i pozostać Mu z zapewnieniem

szczerego poważania i uczuć przy-

jaznych.

W Badeni

Borkowski Mieczysław

17.3.1849

4 ~~5~~

Lwów dnia 17/3 849

Kochany Przyjacielu!

Ponieważ jestem razem ze Stasiem Dzie-
duszyckim na stancyi i widziałem list twój
do niego pisany, ~~to~~ i ja Ci donoszę że
dawno chciałem do ciebie pisać ale spo-
wnosząc nie wiedziałem czy jesteś w tej
Akademii Inżenierów. Zawsze Ci przyrzeczom
nij tylko sobie obiecywałem że jak
wyjadę przy... będę pisał do Ciebie. Mnie tu
jest ~~f~~ bardzo dobrze uczę się nie-
źle całkiem przyzwoicie po polsku
nawet i pięć kolne o bie tta uczę
się Historii polskiej i uniwersalnej
Geometrii i inne przedmioty.
Donieś mi mój kochany co nowego
z Wiednia, bo tu bardzo gwałto
nie mam nic nowego o. Bom bardzo wanie

Zwaowa zapewnia ci niadoma
z postoszych i spali miastw.
13. Marca była konstytucja głoszona
tak obrzydza że na iluminacji
którą niemcy zapowiedzieli po domach
dnie swie tych żydoskich się paliło
żadnych transparentow nie było
nic a nic tak pusto i smutno
tu jest. Doniesmi kto jest ze znajo-
mych polaków bo bym chciał
nie do jednego napisać ale nie
wiem kto tam jest. Napisz
mi czy Krzysztofowicz lub
Bohdanowicz jest bo bym chciał
się co i moim kochanym Panu
Rauchu się dowidzić czy żyje gdzie
mieszka bo bym chciał do niego
parę słow napisać. Donoszę
ci miłdrzy i nasi ze bidnego
Bojarskiego na prostego wzięli
ale szczęsnim uwolnili go
tak nas polaków tu przez

5 7

z Matuszewskim i Izbiewiczem się [illegible]
to widuję. Od Gołębskiego mam tylko nie
dziatem. — Proszę Cię mój kochany
przyjacielu wszystko mi [illegible]
mój doktorzyński [illegible] [illegible] jako [illegible]
abym do Ciebie przyjechał i to jak
naj prędzej, bo [illegible] [illegible] [illegible]
dopisuję, a [illegible] [illegible] [illegible] się. Serdecznie
kłaniaj się wszystkim [illegible]
[illegible] i napisz [illegible] jest
[illegible] moich czasów [illegible]
się Dr. Prochaska [illegible]
[illegible] Meyerowi Lorenzowi
i Graszce [illegible] [illegible] i [illegible]
mi na nich [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] Cię [illegible] [illegible]
się i proszę Ci [illegible] odpisz mi
zaraz bo tym się [illegible]

Szczery Przyjaciel
Mieczysław Borkow[ski]

Brat mój Ci się
kłania. —

(1849.) (I.)

Dem Herrn Herrn franco

FRANCO

Mieczysław Dzieduszycki

Zögling der k. k. Ingenieur

Akademie zu Wien

17/3

WIEN

R. S. A.

M. Borkowski

Józef

Grzyński

(4)

2.4.1866

9

6

Szanowny Panie Hrabio!

Z prawdziwą wdzięcznością list P. Hrabiego odebrałem, i według dołączonych wskazówek postąpić nie omieszkam, za nadzwyczaj praktyczne uważam zameldowanie się wprzódy P. Ministrowi Belcredi, i nie wątpię, że otwarcie rzecz wyjaśnię, spokojnie będę się mógł za ję pracą na utrzymanie siebie i familii, obywatelstwo Szwajcarskie uważałem za konieczne, lecz przy warunkach złożenia dowodów ściągnąć się mających z Kongresówki jest niepodobieństwem, a tylko za paszportem mało znaczącym przybydź mogę.

Obecnie jestem w Paryżu gdzie chciałbym syna umieścić w zakła

10

dzie naukowym, a skoro iuż
się ułatwię, wyjeżdżam do Ga
licyi w imie Boże szukać
zajęcia i chleba, niepragnę
większej dzierżawy nad tysiąc
reńskich rocznie, a przy za
pewnionej spokojności wyżyć
możn[a], byleby trafić na czło
wieka prawego, co iest rzeczą
najważniejszą.

Otoż niewiem czyli do Tarnowa
z Wiednia potrzeba iechać na
Kraków, czyli iest blisza lub
inna droga gdyż wprawdzie
wpierwszej chwili niepragnąłbym
i niepotrzebowałbym wpodróży nad
kładać, a przyiechawszy na
miejsce chociażby siedzieć i upa
trywać iakiś kawałek ziemi.
W Tarnowie nieznam nikogo, przy
tem to rzecz niemiła do kogo
się zgłosić, i wpierwszych chwilach

po omacku szukai ludzi, którzy zrozu miawszy położenie radą i najmniej szę poratowali opieką.

Przy tym rozpoczynaiącym się nowym roku, życzę szczerze spełnienia wszystkich życzeń, i jeszcze raz najprzyjmiej dziękuie za udzieloną wiadomość, my to wygnańcy biedni każde życzliwe słóweczko czujemy i z niego usposobienie głowy, i serca oceniamy.

Łączę dla Obojga Szanownych Państwa wysokie poważanie

Sługa
J. Cyński

Paryż 12. Stycz. 866 r.
Batigniolles
rue des Dames
№ 55.

W Tarnowie Dr. Karol Kaszkowski D.
Metzger Dr. Medycyny w Tarnowie
X. Leśniak Marcin, kan. kat. Rek. Sem. w Tarn.
Julia Luborska Obyw. w Tarnowie.
Bobrowski Tytus — w Tarnowie.
Emil Romer — Zwiernik — Pilzno
Kryspin Boszczewicz — Kowalów — Strzyżow
Antoni Lisowiecki — Mięglowice — Jasło

12

EMPIRE FRANC
80 C POSTES 80 C
EMPIRE FRANC
20 C POSTES 20 C
LES BATIGNOLLES
3 JANV. 66
(60)
PD
8
Monsieur
Comte M. Dzieduszycki
rue Grodecka № 101.
à Cracovie
per Wien
franco

od Czyńskiego — 2/1 1866.

KRAKAU

16.2.1866

9

~~13~~

Szanowny Panie Hrabio

Dobrodzieju!

Przed trzema tygodniamy zrobiłem do tutejszy ambasady podanie o[?] zamieszkanie w Galicyi, lecz że oni w tym przedmiocie decydować niemogą, odnieśli się więc do Wiednia, zkąd dopiero za parę miesięcy spodziewać się mogę odpowiedzi, że zaś tak dłu go pozostać w Paryżu jest niepodobieństwem, dla tego w pierwszych dniach Marca wyjeżdżamy najniezawodniej i pragnęlibyśmy poznać się w Wiedniu z Panem Arturem Gloger, do którego według adre su przez Szanownego Hrabiego mnie wskazanego pisałem dość dawno, a odpowiedzi nieodebra

74

Tem, sądzę iż może adres źle umieściłem lub list mój nie zastał jego w domu, ośmielam więc prosić najuprzejmiej Szanownego Hrabiego iżby ze swojej strony raczył tego Pana zawiadomić o mojem zgłoszeniu się do niego, a jeżeli ma blizsze stosunki będąc w Wiedniu mógłby interess mój poprzeć przed przyjazdem do Państwa Austryjackiego. Sądzę iż stan jaki był przed paru miesiącami niezmienił się i ludzie chcący szczerze pracować spokojnie ze strony władz miejscowych znajdą zachowanie.

Ochota Krakowa iest do wypuszczenia wydzierżawa wieś Wola Justowska oblisze informacje

X5
10

śmiem prosić Szanownego Hrabiego przepraszaiąc najmocniéj za subiekcyą iaką robiłem i robię a osobiście będąc w Krakowie przy złożeniu mojego uszanowania najserdeczniéj podziękuie.

Łaskawej czekam odpowiedzi.

zasyłaiąc Obojgu Szanownym Państwu wysokie Poważanie

Paryż d 16. 2. 866
Batigniolles
rue des Dames
№ 55.

Sługa i Ziomek
J. Czyński

Adwokat Zajkowski — Tarnów Przemyśl Rzeszów

16

EMPIRE FRANC
40 C POSTES 40 C
EMPIRE FRANC
20 C POSTE
BATIGNOLLES
17 FEVR
PD
Autriche
11
Monsieur
Mr le Comte
Dzieduszycki
rue Grodzka 101
per Wien
a Cracovie

~~18~~

od Czyńskiego — 16 Lutego 1866.

KRAKAU

21.3. 1866

19

12

Szanowny Panie Hrabio
Dobrodz!

Dzisiaj przedstawiałem się Panu Ministrowi Belcredemu, przyjął nas nadzwyczaj uprzejmie, a podanie nasze odesłał do właściwego wydziału, gdzie z nas obojga protokół spiszą za dni kilka, że zaś oprócz wykazanego funduszu potrzebuję świadectwa ludzi mających znaczenie, iż postępowaniem swoim nie zasłużę na niechęć Rządu, dla tego nimając znajomych ośmielę się podać Szanownego Hrabiego którego poświadczenie rozstrzygnie los nasz dalszy.

Gdybym pozyskał pozwolenie przyjazdu do Galicyi chociaż by tymczasowo na miesiąc jeden zapewnie mogą naj

10

solenij iż w tym czasie tak
bym uregulował moie interessa
iżbym mógł przy pomocy Za
cnych ludzi, to iest ich rady
zapewnie zapewnić sobie stalszy
pobyt, i nabyć własność na
ktorej mógłbym pracować
a tym samym zapewnić
bespieczeństwo osobiste.-
Chciej więc Zacny Panie
Hrabio nieodmawiać swoiej
Łaski zrobisz czyn Chrześcian
ski, a zarazem Szlachetny,
pomagaj nam swoiemy wpły
wamy, a wniedoli tutaczej
bądź punktem dla nas oparcia
Bylibysmy szczęśliwi gdyby mo
żna Święta Wielkanocne prze
pędzić w Krakowie, lecz ta
pociecha od was Zacny Hra
bio zawisła.
Racz więc moj Łaskawy

21
13

protekktore odwrotnie odpowiedzie
gdyż lada chwila wezwani
będziemy do spisania wzmian-
kowanego protokułu.
Przyświadczenie Ziomku wasze
iest niezbędne.-
Oczekam z niecierpliwością odpo-
wiedzi odwrotną pocztą.-
Łącze dla obojga JWPaństw-
wysokie poważanie

Wiedeń
Dnia 21. 3. 66.
Brand Stad
zum goldene Sterne.

Sługa prawdziwy
J. Czyński

od Czyńskiego — 21 Marca 1866.

11.10.1866

Garnawce dnia 11. Paz. 866 r.

23

14

Panie Hrabio Dobr!

Z całym zapałem wzięliśmy się do pracy jako nowo rozpoczynającym na wielu zbywa gospodarskich przedmiotach, lecz wnadziej lepszej przyszłości nic nas nie zraża.-
Opisywać Krajobraz byłoby zbyteczne gdyż nad Kraj nasz, nima nic piękniejszego, a gleba ziemi wyborna.-
Mamy święty obowiązek wdzięczności dla Obojga Szanownych Państwa, i proszę nam wierzyć szczerze, że ich wysoko cenimy, i poważamy.-
Niechaj najwyższy czuwa nad waszemy aniołkamy a mając przykład Rodziców, będą osdobo

krain, i pociecho ludzi.
Pragnąłbym mieć ich
dwie fotografie, iedną
dla nas, a drugą posła
bym do Londynu człowie
kowi który równo.
z nami Szlachetność
Hrabiostwa ceni.

Nigdzie bywać nie bę
dziemy, i nowych zna
iomości zabierać nie
myślemy, szczycimy
się to iedną która
nam z pamięci nie wy
gaśnie, a chwile poda
nia nieszczęśliwym wy
gnańcom ręki do najmil
szych w życiu liczyć
będziemy.

Najzacniejszemu W Kar

wielkiemu nasze
uszanowanie załączamy.
Chciejcie Sza Państwo przy-
jąć zapewnienie rzetel-
nego poważania oraz
ucałowania dziatwy.–
Tadeuszek rączki całuje

Sługa najszczerszy
J. Czyński

~~27~~

16

Jaśnie Wielmożny

Mieczysław Hrabia

Dzieduszycki

Ulica Grodzka ~~№~~ 101

w Krakowie

od Józefa Czapskiego – 11/10 1866.

Jasnie Wielmożny
Mieczysław Hrabia
Dzieduszycki
Ulica Grodzka № 101
w Krakowie

~~88~~
~~27~~
16

15
10

Wanda

D[zieduszycka]

1° Listopada 1850. Kraków.

17

Kochany Miciu!

Twój list pisany 20go wyszedł z Wiednia 22go i do-
-piero 24go t: m: odebrałam go; niewiem dla czego
się tak spóźnił, ze Lwowa poczta dłużej by nieszła.
Bardzo mnie ucieszyła twoja obietnica pisywania
do nas dwa razy na miesiąc; jedną z najprzyjem-
-niejszych moich rozrywek będzie odpisywać Ci punk-
-tualnie. Podług życzenia twego donoszę Ci że Tatko
po przyjeździe z Wiednia jeszcze jakiś czas był
cierpiący na bok ale teraz już zdrów równie jak
i my wszyscy. Kazał ci Tatko napisać żebyś naglił o Ko-
-repytora, bo zapłacony a ty z tego niekorzystasz,
jeżeli sobie sam nie możesz dać rady to wezwij
na pomoc Pana Xawerego. Zapewne wiesz że Cesarz
wracając z Warszawy miał zaszczycić nasze miasto
swoją bytnością, i że miało się odbyć poświęcenie
nowego mostu na Wisle: wszelkie przygotowania
na tę uroczystość były porobione; miasto o ile moż-
-ności z nieporządku i błota oczyszczone, bramy
tryumfalne powznoszone etc: Biedni rzemieślnicy
i robotnicy nie tylko że przez kilka dni dzień
i noc pracowali, ale nawet jednej Niedzieli nie

byli wolni od roboty. Cesarz miał być w teatrze,
mieli dawać Ohrzeńę przez Korzeniowskiego i obraz
przedstawiający spalenie Miasta Krakowa z stoso:
wnemi deklamacjami. Byli tu także tacy co pos:
:prawiali galony i nowe liberyje na tę uroczystość.
Tymczasem wszelkie te przygotowania były nadaremnie
bo Cesarz nie wiadomo jeszcze z pewnością z jakiej
przyczyny pojechał prosto przez Prusy do Wiednia
Z małego rynku gdzie Cesarz miał stać u Etmajera
posprzątali kramy i wysypali go piaskiem, prze:
:chodząc tamtędy słyszałam niezłą uwagę jednej
dziewczyny: mówiła do drugiej: Widzisz jak tu
piaskiem wysypali, może się tu Cesarz będzie
tarzał. – Ustępuję miejsca Geńci która u nas jest
i chce się do Ciebie przypisać, kończę więc przesyłając
ci od nas wszystkich najczulsze ucałowania, a ja Cię
w szczególności ściskam po tysiąc razy kochany Mieciu

kochająca Cię Siostra

Wanda D.

Ja także przesyłam Ci drogi Mieciu serdeczne
ucałowania i przepraszam Cię w imieniu mego
Męża że tak długo nie odpisał na Twój list
ale tak jest zajęty gospodarstwem że niema
chwili wolnej na korespondencje, przesyła Ci

18

pozeremnie najczulsze wyrazy i ucałowanie.—
Przestraszyła mnie twoja prośba w Wan=dzinym liście że do nas wcale pisać nie będziesz ale mam nadzieję że się okażesz wspaniałomyślnym i napiszesz do nas choć parę słów. Donoszę Ci że jestem zdrowa i całuję Cię jeszcze raz z duszy

Kochająca Cię Siostra

Eugenia Romer

I. 1/11. 1850.

tem

3

A Monsieur le Comte Miécislas

Dzieduszycki

Leimgrube

Académie des Ingénieurs à Vienne

Al[eksander]

Dzieduszycki

(6)

k. 19-31

12.5.1857

Bibl. Jag.

X

19

Mój drogi Maciejku i bardzo kochany braciszku!

Zygmunt, u którego się zaopatrowałeś młode konie dla ciebie kupiłem miał je dostawić na 7my Maja – na ten dzień obydwa z Opalem mieli przyjechać – kogo nie było? i do tego czasu niemasz? oto Zygm: i żadnej o tem wieści; a że już mi za długo trwa zatrzymanie twoich 2och ludzi, i twoje Oczekiwanie daremne więc, zatrzymuję furmana a twoje z Pawełkiem oddycham – sam zaś nie przyjechałem na 10ty, bom czekał na konie, a teraz nie jadę bo chcę się ich doczekać i wyprawiam po nie z tąd równocześnie z tym listem

listem do ciebie, a przy tego przy-
padła konieczność dojechania
do Lwowa ~~p~~ jutro, skąd wracę
tem dzisiaj, a ta jest: Staś Cho-
ciebie wraca na ... Maja według
życzenia Ojca, do Stryja — a ja na-
przeciw Stasia jadę, by go ze Lwo-
wa przytaszczyć — a tam będzie u
Gubernatora z nim; a to nie dla
romansu, ale dla rzeczywistej po-
trzeby. — Konia wierzchowego nie ku-
piłem, ale ci dam mego na ca-
łe lato i przyprowadzę z sobą
około 20 go — bądź zdrów mój
poczciwy Misiu — i kochaj mnie
jako ja ciebie — twój brat

Ald

Seweryna uściskaj —

12/5 57

20

12/5 1857. Hr. Aleksander Dzieduszycki.

1.4.1859

D. 1/4 859   27 5

o ile porządniejszym Członkiem familij byś ty n. p. był, gdybyś nie tylko „dans les grandes occasions„ ale i w powszednich wypadkach umiał zasiąść do stolika i kilka słów napisać — coraz się mię cej przekonuję że Siedmiuzycy zawsze biją w ostateczności ~~…~~ — Juliusz prawie nigdy nie pisuje — ty tylko foliaty zapisywać umiesz, a lakonicznie nie zdołasz napisać jak tam ten który jak już konieczność go zmu sza w kilku słowach zawiera naj ważniejsze Interessa — wprawdzie wo lałbym list twój długi i obszernie traktujący wszystko co mnie o ile się zajmuje, ale na takie nie zawsze jak wiem Cię stać — pisz więc kró tko a raczej odpisz!!! wszak już da lej 4 7 tygodnie mija od listu mego w którym Ci donoszę że: Zardecki wy powiedział nam 10,000 Złr. a termin jeżeli się nie mylę 1go Maja — Oni ku pił wieś i ma wtedy termin wypłaty —
Ściskam Cię mój drogi Mieczu —
Aleksan

22

8

7/4 1859. Hr. Aleksander Dzieduszycki

WNO
APR.

Hrabja Mieczysław Dzieduszycki

WNO
R.

Stanisławowi w Horodence
i Korniowie

2. APR

HORODENKA
3/4

KOLOMEA
1/4

12.5.1861

Niedziela 12-5-61

23

Mój kochany Mieczu! Z radością niemało mało wyczytaliśmy o szczęśliwym przyjściu na świat twojej córki — z całą gromadką dzieci zrobiliśmy modły w tutejszej cerkiewce złożyliśmy — prócz mojej żony która się w domu a naweet w łóżku modliła, bo zachorowała przed 3ma tygodniami znowu na swoje zapalenie i dopiero teraz otwarłam, że zaczęła wstawać z łóżka. — Dzięki Bogu że Potworyszka ocalona — uprawdzie i Olejowy szkoda, ali przy Boskiej Pomocy a twojej ostrożności, do której Ci zdolnym będzie zawsze, mających 19 lat szczęście odstąpić. — Jakżebym chciał teraz cieszyć się twoim szczęściem domowym, po błogosławić dzieciny twoje — i Panią twoją widzieć w tym szczęśliwym Periodzie życia —, nie potrafię Ci wypowiedzieć

10

ale i słabość żony i ważne kłopoty materialne stoją na przeszkodzie niemniej z pewnością czy je zwyciężyć zdołam.— Tymczasem zdrowi dzieci wszyscy troje — moja żona was wszystkich uściskać poleciła.—

ściskam Cię serdecznie twój stary

Aleksander

Szkoda co się dzieje z Gonią, zdaje się że Filipinka tak szczerze powiedziana w Wiedniu, nie pomogła pomimo obietnicy — w d. 8 maja dnia go nie było w Krakowie.—

Seweryna prosi Cię pozdrowić serdecznie

XI
24.

Aleksander hr. Dzieduszycki

12/5 1861.

18.10.1861

X3

25

D 28. 10. 61.

Kochany Wieszczu! Już tak w górze napisano że
najgorętsze życzenia i serca potrzeby się nie ziszczają;
byłem w drodze do Tarnowa, o milę od domu
potrzaskawszy powóz i konie pokaleczywszy wró-
cić musiałem — dzisiaj odbieram telegraficzną
wiadomość że mi Mama na raz zaniemogła
w Niestuchowie; z tąd dalsza miła Wam
odkwecenia, pobytu tam 6 tygodniowego
na karku Kazimierzowi, mojej żony
z Ninią i [illegible] — wyjeżdżam tam dzi-
siaj; a bytność w Tarnowie odroczona
ad calendas graecas — a cieszyłem się nią
jak student wakacjami — i gawędą z
Wami — z Wandą — poznaniem Kochany-
donoszę Wam o tych nadaremnionych pro-
jektach życia w kłopotach i zawodach
moich spółczuli — moja żona miała przez Olszyny
Radyłów, Tarnowiec, Tarnów Szczepanów wracać
do Szydłowca — wszystko oczywiście pójdzie
teraz nijako.—
przesyłam Wam kroniki wymiany listów z Wandą
o ile to ciebie i Wandy dotyczy — do Pani Dziadużyny
ostatni ofiarowałem p. M. Pawlik: — ściskam was
moi drodzy — wraz z żoną — Pani twojej i Wandy
ręce całuję — Ad

14

16

28/10 1861. Aleksander Dzieduszycki.

18.11.1861

XI
27

Drogi Mieczu! Ślub Muni, jeżeli co nadzwy-
czajnego nie zajdzie, odbędzie się
28go b.m. — przyjeżdżaj — i przywieź
nam błogosławieństwo twojej [illegible]
nej Pani — którą My oboje najserde-
czniej pozdrawiamy. — Munia z Michał-
kowa dopiero na parę dni przed
ślubem przyjedzie do [illegible] —
jest rekonwalescentką, której naj-
[illegible] [illegible] lepiej zabawić
[illegible], także cięższy kaszel odbyta-
miała przy tem mocne zapalenie oczu
które nas bardzo niepokoiło.
jest także lepiej. — [illegible] się
Pani Pauliny i Panny Katarzyny
rączki całuję.

Wasz stary [illegible]

D. 18.11.61.

18

19
28

~~20~~ 18/1 1861. Aleksander Dzieduszycki

16.4.1872

29

Grzędzanka [?] d. 16.4.872

Moi drogi Mieczysławie. Gdybym wątpił
że twoja dla Nas życzliwość niezmienna trwa,
nie naprzykrzał bym Ci się moim li-
stem; ale ja wierzę, pomimo długiego twe-
go milczenia, że ono nie pochodzi z obo-
jętności — tylko że Cię różne biedy nęka-
ły — a wśród tych nie byłeś usposobiony
do żalenia się Niemi — cierpiałeś, tłumiąc
w sobie ból; co do cierpień nie minęły
One i Nas — i będąc czy nie tej samej
przyczyny masz do zawdzięczenia, że
ani osobą ani pismem nie narzeka-
łem się tobie moi drogi. —
Przedwczoraj Wojtuś Dzieduszycki o-
świadczył się o Sewerynę [?] — i został
przyjęty, donoszę Państwu Kochanym
o tym zdarzeniu, bo nie chciałbym by
przyszła ta wiadomość z innego postronnie-
go dalszego źródła — a wiem że szczerze
się pomodlicie o szczęście naszego Dzie-
cka. — Radzibyśmy w Maju być u was,
donieś mi czy by nam radzi byli Dziecie —
od was i do St. Gorzyca [?] się wybierzemy
ny. — Ściskam Cię moi drogi — Żonę rączki
ucałuj odemnie i Dzieci — moja żona serdeczne
Wam przesyła pozdrowienie — Panienki ściskamy
Twój stary Dziadunio [?]

21

25

Jaśnie Wjelmożny Mieczysław Hrabja 31

Dzieduszycki

w Kołomyi

~~26~~

od Aleksandra Dzieduszyckiego

16 Kwietnia 1872.

Izydorówka.

KOLOMEA

19 4

Dziedruszycki Edmund

24.10.1850

~~37~~ 32

Dn. 24go 8bra 850 r. Lwów

Kochany Misiu!

Po długoletniem niewidzeniu Cię zgłaszam się i to z prośbą do Ciebie — ale najprzód przystąpię do interesu, który Ci ważność prośby mojej wyjaśni — oto zdecydowany jestem mego Stasia oddać do Inżynierów: dotychczas skończył 3ci rok gramatykalny — przez ten rok przerwawszy Nauki szkolne — chcę Go podciągnąć w Matematyce — Geometrii — i ćwiczyć w Niemieckim języku — jednym słowem, chcę z Nim przyjechawszy do Wiednia ostatnich dni 7bra 851 r. zdać 1szy rok i umieścić Go na drugi: — na to potrzebuję Xiążek z których uczą u Was na 1szym roku — ażeby tem samym trybem Go uczyć — bądź że łaskaw kochany Misiu! przyszlij Mi spis najdokładniejszy tych dzieł i ich Autorów nie tracąc czasu, bo każdy dzień Mi drogi — więc dopiero otrzymawszy od Ciebie wiadomość, będę musiał te Xiążki zapisać — Donieś Mi kochany Misiu jak się masz? co porabiasz?

od Ojca twego miałem wiadomości przed wyjazdem Jego do Ciebie – może Go tej zimy odwiedzę w Krakowie – jak Wam Staszka oddam – to polecę Go twojej braterskiej Opiece – spodziewam się że Nam wstydu nie zrobi – Ściskam Cię serdecznie kochany Miciu – odpisz Mi zaraz i dokładnie – Kochający Cię Maryn

Edmund Dzieduszycki

Adres mój:

A Monsieur

E. Dz. etc.

a Leopol

Hôtel de Russie

33

A Monsieur

Monsieur Mieczslas

Dzieduszycki

Élève de l'Academie des Ingenieurs

à

Vienne

Edmund Dzieduszycki

24/10 1850.

WIEN 28. OCT. 3E.

(I.)

Edward

Dzieduszycki

(2)

k. 34-37

30.4. ?

31

Lwów – 30/4 – Nro 116 2/4.

Kochany Mieczysławie!

Za widzeniem się naszym, podczas naszego Zgromadzenia Gospodarskiego, byłeś tak łaskaw zrobić mi nadzieję, że jeżeli Wybory do naszego Towarzystwa Kredytowego później nastąpią, przyjmiesz wybór bardzo prawdopodobny na Delegata. – Otóż wyczytałeś mi w Gazecie że w Was° w Twoim Powiecie te Wybory odbędą się: 15. Maja. – Proszę Cię więc Kochany Mieczysławie! byś był tak łaskaw na mnie, i zrobił tę ofiarę dla Swego Krewnego, abyś przyjechał podczas Wyborów do Horodenki, i przyjął Wybór na Delegata, i także za Mnie przemawiał do obranych Delegatów, tak w tamtych stronach, jak i potem w zachodniej części Kraju naszego, gdyż jak wiesz, staram się o posadę Dyrektora Tow. Kredytowego, a będzie kilka miejsc do obsadzenia, bo mają wybierać Radę Nadzorczą. Byłoby to dla mnie nie tylko pożądanym zatrudnieniem, ale i sposobem utrzymania, jak wiesz, licznej familii, a do Kogoż mam się w tak ważnej sprawie, udawać o protekcyę, jeżeli nie do swoich, a wiem że masz wpływ w

znaczny

znany i przyjaciół ludzkie – szczególnie Koło Krakowa
do tamtejszych Delegatów trudno mi trafić, więc na
Twoją Łaskę i dobre serce rachuję.—
Przepraszając się Kochany Mieczysławie że się już po
raz wtóry tym Interesem nudzę, a w całuję rączki
Twojej Pani, chociaż nieznanej szczęściu się kłaniam, całuję
Cię Kochany Mieczysławie serdecznie Twój Kuzyn.

Edward Dzieduszycki

30.4.?

33

Jaśnie Wielmożnemu Hrabiemu

Mieczysławowi Dzieduszyckiemu

35

[illegible] Horodenka

w Korniowie

Zd:

~~w Krakowie~~

~~z Domu Karwickich pod~~

~~Grodzkiej Ulicy~~

34
Edward hr. Dzieduszycki
30/4
LEMBERG

6.5.?

36 ~~35~~

Kochany Mieczysławie!

Wyprosiłem Budytów w Dzieczawie i dla Wychowania dzieci i zachowania dla tychże ma iątczyka, wynoszę się tego lata do Lwowa na mieszkanie. Przywyczajony jednak do pracy i mając obowiązek pracować dla mych 7.u dzieci, stanę się, przy przyszłej, przez Sejm zawotowanej, Reorganizacyi Towarzystwa Kredytowego, o posadę Dyrektora tegoż Instytutu. Kiedy Wybory nastąpią niewiedzieć; gdy jednak kiedyś nastąpić muszą, bo i Mandaty dzisiejszej Dyrekcyi wygasły, więc wcześnie staram się o Protekcyę i Głosy w mych licznych Krewnych - Przyjaciół i znajomych, bo trudno jest nowemu człowiekowi, posiąść posadę zajmowaną długi czas przez drugich. —

Liczę jednak na mych łaskawych Krewnych. Przyjaciół licznie po Galicyi rozrzuconych, że po-

trafię

stronę i swoim wpływem ważniejszym przekonać
Współ-Obywateli żeby dostałem potrzebniejszym
o każdego z dzisiejszych Dyrektorów, bo ja także
prawo mieć mogę starania się o tę posadę, i w
uzyskania tejże. — Brzeziny nasz Aleksander, bardzo
gorliwie zajął się mym losem i jak go znasz dużo
mi zjedna głosów pewnie. — W Krakowskie
i na Morawy ciężko mi trafić, bo tam prawie
nie mam znajomych, dla tego udaję się do Ciebie
Kochany Mieczysławie! byś był tak łaskaw
wstawić się za mną do tamtejszego Obywatelstwa
przez Twoje liczne znajomości i wpływy, bo Kraków
to focus tamtejszego Obywatelstwa. — Myślałem
że mieszkasz w Krzeszowicach, na dawniej pisałem
do Ciebie z tą prośbą, ponieważ jednak nie odebrałem
żadnej odpowiedzi, a słyszałem że w Krakowie
mieszkasz, więc pospieszam teraz Cię o to prosić,
bo wielce mi zależy na wczesnym pozyskaniu jak
najwięcej głosów, a rachuję na względy rodzinne

i ufam raz więcej że prośbę moją łaskawie przyj=
miesz i wykonasz. Chociaż nie mam szczęścia znać
Twej Pani, jednakże kończąc kurier, rączki Jej całuję —
Ciebie Kochany Mieczysławie! serdecznie ściskam

Budytów — 6go Maja

Twój

Edward Dzieduszycki

38

Jaśnie Wielmożnemu Hrabiemu

Mieczysławowi Dzieduszyckiemu

W: Krakowie.

Franco:

KOZOWA 7/5

KRAK. 10/5

LEMBERG 9/5

Edward hr. Dzieduszycki 6/5

Dzieduszycki Izydor

Izydorówka 19/7 Wtorek

~~39~~ 38

Piszę do Stryjka tych słów kilka
z doniesieniem że Mama ma córkę
i zdrowa zupełnie, Siostrzyczka będzie
się nazywała Olesią, i ma ogromne
zafirowe oczy. — Niech się Stryj-
ko niegniewa że list taki krótki
ale u nas ogromny rozgardiasz bo
przyjechali Wodziccy z dziećmi. —
Jak da Pan Bóg będę mógł przyjechać
w Sierpniu do Horniona, i niezapomnę
o Dodatku Marcowym. —
Tymczasem ściskam Stryjka
serdecznie. —

kochający

Dziecko D.

~~40~~

Izydorówka Hr. Izydor Dzieduszycki.

19/7 1859.

Maurycy

Dziad[uszycki]

(2)

k. 40 - 43

26.9.1856

~~43~~ 40

Lwów 26 Wrześ: 1856

Kochany Mieczysławie

Nie miałem już dawno wiadomości o zdrowiu Twego Ojca, bo ostatnią przez wracającego z Krakowa Aleksandra. Bardzobyś mnie więc zobowiązał gdybyś mi choć kilką słowami doniósł jak się ma i jaki program kuracyi obmyślono? Domyślam się że Cię Jego słabość zatrzyma jeszcze dłużej w Krakowie i że z podróży do Rossyi nic nie będzie – Włodzimierz z żoną wyjechali do Poturzycy skąd podobno pojadą niezadługo do Krakowa na imieniny czcigodnej babki P. Potockiej. Co robi poezya?.. Zastanawiałem się nad naszemi rozmowami w Frydorówce, i przyszło mi na myśl: jak stosowną byłaby do wybrania chwila wojen Karola XII i zajęcia Lwowa przez Szwedów (1704) kiedy scena przeniosła się na Ruś, kiedy z jednej strony zalewały ją hordy Kirgizów, Kozaków i t: d. Piotra I, z drugiej potomcy Skandynawcy, kiedy każdy powiat, a prawie rodzina i dom był podzielony na stronnictwa, kiedy Mazeppa rej wodził, a raz nawet Jerzy Dzieduszycki Starosta Żydaczewski trzymający z Augustem II, używany był do traktowania z Karolem XII i zakładał pyszne ogrody w Cucułowcach pod Żydaczowem nad którymi rozpada się z zadziwienia

Benedykt Chmielowski w <u>Nowych Atenach</u> (T. 2 st. 301)
O oblężeniu Lwowa obszerne znajdziesz szczegóły w Zubrzyckiego
Kronice Miasta Lwowa (1844 str. 449 - 459) występuje tam
mnóstwo ciekawych figur - O Jerzym Dzied. dostarczyłbym Ci
sam wiele zajmujących szczegółów - Epoka ta nie jest tak
trudną do poetycznego obrobienia bo znane są owczesne
obyczaje, stroje, broń, język - Fizjonomia kraju i stan rzeczy
dobrze odmalowany w Pamiętnikach Otwinowskiego pod
tytułem: <u>Dzieje polski za panowania Augusta II</u> (Kraków
1849) - Na tem tle dałby się pewnie utworzyć ładny Epi-
zod rycersko-romantyczny, pieśni bohaterskie, i dumy
naszego ludu znalazłyby się na swojem miejscu, możnaby
odrysować i dwór magnacki ambitnego Senatora ~~Magnata~~ który
śnił o Koronie jak <u>Hetman Sieniawski</u>, i dwór uczonego
a wielce oryginalnego Pana jakim był <u>Jerzy Dzieduszycki</u>
~~[illegible]~~ bardzo od pierwszego prześladowany (tak że musiał sobie
wyrabiać bezpieczeństwo od Mazeppy), i dworek szla-
checki i t. d... Rzucam te myśli jak mi się przedsta-
wiają a może trafią do Twego smaku - Oświadcz
Twemu Szanownemu Ojcu i Pani moje najpowin-
niejsze uszanowanie a przyjm serdeczne uściśnienie

XV
41

od przywiązanego Kuzyna

Maurycego Dzia

25/9 1856.

Maurycy hr. Dzieduszycki

Monsieur Monsieur le Comte

Mieczysław Dzieduszycki

à Cracovie

w własnym domu na Wesołej

27 d.

Kochany Mieczysławie

Dziękuję Ci za przysłane mi na ręce X. Romanowskiego 200 fl. i życzyłbym wszystkim dłużnikom aby Ciebie w akuratności naśladowali, co niestety do rzadkości należy. Mając w tej chwili parę osób u Ciebie przestaję na tych kilku słowach i życząc szczęśliwego nowego roku obu Państwu zostaję

przywiązanym Kuzynem

30/12 1863

Maurycy Dzieduszycki

~~48~~

R	R
2	18
	3
2	21'

43

52

od Maurycego Dzieduszyckiego
30/12 1863

Pan Hrabia
Mieczysław Dzieduszycki

Dzieduszycki Stanisław

Krzeszowicie wesele się odbyło szczęśliwie
o ile się zdaje — o tyle pewnie, iż
lepiej on jak ja — wybory minęły,
gra ambicyi osobistych ustała —
teraz zaczyna się znów życie spokojne
i jednostajne — jak woda mej uśpionej
sadzawki, której brak zmiany
w powietrzu do ewaporacyi lub zepsu-
cia prowadzi. — Bardzo szczęśliwy w
tej porze oraz [illegible] [illegible]
mnie i projekt exkursyi do ~~[illegible]~~ źródeł
Tem razem pewnie powiem po staropolsku
gość w domu, Bóg w domu —

bo w mojej samotności odwiedzających pocz-
ciwych i życzliwych krewnych, pewnie
się nie widzę. — Książka kucharska,
a prowadząc układała mi nawet przyję-
cia, bo nic trudniejszego jak dyspozycja
obiadu postnego — przypominam sobie zawsze
pamiętny wikt w Żydowie gdy
przez Murzyn raz w wielki post bawiłem-
polowałem dużo — jeździłem konno —
młodość, humor, robiły że byłem przy
apetycie, a tu to śledź albo kapuśniak
i charlottka albo wódka zupa
a kapusta kwaśna na jarzynę —
tyle z pamiętników kucharza —

45

Było by i więcej wspomnień ale
posłaniec nagli — La marquise
de Flamand rozumie się niewolnicą
by wróciła z mężem, ale nie-
wiem czy znajdą, bo ona jest z
pozwoleniem i gość — a mojej pani,
które miało niepewne. —
Uściskaj wszystkich Państwa w
piątek i polecam się

Stary [illegible] — [illegible]

Stanisław hr. Dzieduszycki

Tytus

Dzieduszycki

(2)

k. 46 - 50

20.2.1857

55
46

Kochany Misiu.

Ostatnią pocztą doniesiono mi ze Lwowa że brat mój a Twój ojciec, mocno zasłabł; niepotrzebuję dodawać ile mnie ta wiadomość zgryzła i przestraszyła. Proszę Cię więc jak najusilniej, donieś mi jak najśpieszniej co się u Was dzieje? co jest mojemu bratu? jak się ma? Kto dobrym słowem, donieś jak najwięcej, ale jak najśpieszniej.

Całuję Cię serdecznie

Tytus Dzieduszycki

z Jabłonowa 20 lutego
857.

~~78~~

26.2.1857

~~57~~ 48

Kochany Michu.

Po moim liście odebrałem list od Ciebie w którym mi donosisz że Ojciec Twój niebezpiecznie zasłabł. List Twój zastał mnie już niezdrowego, a nieszczęsne doniesienie, że brat mój w niebezpieczeństwie, zupełnie mnie z nóg zwaliło. Jednakże skoro mi się trochę tylko polepszy, chcę do Was przyjechać. Ostatnie doniesienie które miałem o moim bracie ze Lwowa, sięga do 20 lutego. Nim wyjazd mój będzie mógł nastąpić proszę Cię, nie zostawiaj mnie bez doniesienia. Nakreśl przynajmniej w dwóch słowach. Czy nie sprowadziliby którego z najbieglejszych najsławniejszych doktorów z Wiednia — Koleją, Wiedeń od Krakowa niedaleko. W takim stanie, nic nadto zrobić niemożna. Serce Ci reszte dopowie.

Całuję Cię serdecznie

Tytus Dzied

z Jabłonowa 26 lut.
857

60a

62

1

~~63~~
50

Mieczysław Hrabia Dzieduszycki

Kraków

Na Wesołej
w domu Dzieduszyckiego

~~64~~

Tytus Dzieduszycki

Jabłonów

20 i 26 Luty 1857.

w [Todzimierz)

[Dziedzszycki]

(2)

k. 51 – 54

2.1.1859

65

51

Pieniaki 2 Sty. 1859.

Kochany Mieciu

Serdecznie i bardzo a bardzo żałowaliśmy żeś
nie był na świętach u nas tym bardziej że
i Rafałowie nie byli. Wiem mój drogi Mieciu
żeś w Kłopotach i dla tego bardzo mi przy-
kro że nic o tobie nie wiem. Może by twój
Jan był Starkow i napisał mi coś o tobie
to też stryj Tytus tobie odpowiedział. Czy pi-
masz co pieniędzy z Kąd i wiele. Gdyby ci
coś brakowało możebym i ja ci coś mógł
dać. Napisz mi zaraz i obszernie o całym
tym interesie, bo mnie to bardzo obcho-
dzi. Co się z tamtym Mieciem dzieje, by-
łem w Krakowie a tem go nie widział bo
był wtedy w Radziszowie, a doczekać czasu
nie miałem bo tylko dwa dni tylko w Krako-
wie. — Ja dopiero wróciłem w wigilię więc
tu z peregrynacyi moich. — Ja wiem że Pawli-
kowskie się lekko obgadują to zdaje mi się
że to dla młodych potrzebne, myślę że
tam jeszcze scena nie jedna się odbędzie.

Wczoraj się tu zjechali Julko z żoną, tkż
zas. Zygmunt i Wacław. Wszyscy nam
K. bardzo się cieszę że poznam Francesz
niezapomnieli o mnie. Ciocia Wandzia
jest w Stawiszczu gdzie się wobec dzika przy
stał karata ostatecznie ustanowił.
W Niestuchowie bieda wielka. Byli tam
Staś z Władzikiem i wczoraj wrócili. Staś
mówi okropne bole w nodze cierpi. Będę
tam w tych dniach. Sami biedni trzymają się
jak mogą ale Staś mówi że Kazio do nie
poznania zmieniony. — Pani Aleksandrowa
ma przyjechać 12 do Olejowa z Munio
która u nas bawi będzie z czego się bardzo
cieszę bo ją kocham niezmiernie. —
Coś tu ~~[illegible]~~ słyszał że Władysław stały mowo
czy czego nie wiesz? — U mnie Bogu dzięki
wszystko zdrowe. — Odpisz że mnie zaraz
na list. — Ściskam cię serdecznie

Twój

[illegible]

Pieniaki Hr. Włodzimierz Dzieduszycki.
2/1 1859.

82

20.2.1861

~~69~~ 53

Kochany Misiu

Nie mogę niestety owem imieniem to
ci stwierdzić przypominającym tem że ci zaraz
na list odpisuję. Żebym ~~był~~ mógł
to bym ci był w Krakowie pierwszy sam
ofiarował pożyczkę, nie czekając na ten
list. W tej chwili mam tak mały ka-
pitał pod ręką że go nie ma nawet, bo
bez żadnego kapitału w moim położeniu
ani być nie mogę, tymbardziej że nie
wypłaciłem pierwsze całe ceny kupna
ani za Markopol ani za Sokołów, ~~a~~
przy obszernem gospodarstwie bez kapitału
byłoby mi niepodobna. A mam zasadę że
ziemia lepsza od najlepszego papieru
kupuję więc zaraz ziemię nawet za więcej
jak mam narazie kapitału, z tąd wynika

110

że i z papiera mam zawsze bardzo mało
tyle tylko co mi na nieprzewidziane po-
trzeby jest koniecznem. Wierzaj mi że
mi bardzo przykro że ci teraz przyjść
z pomocą niemogę. — My z żoną jedzie-
my na Izydorówkę do Podpierzar na parę
dni będę się starał gdzie się z tobą spotkać.
A tymczasem ściskam cię serdecznie

Twój

[signature]

Warszawa
20 Lut.
1861

54

Włodzimierz hr. Dzieduszycki.
Zarzecze 20/2 1861.

16½

Karol

Forster

(3)

k. 55 - 66

4.5.1870

Berlin, d. 4 Maja 1870.
24 Leipziger Strasse

29
55

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio,

Przepraszam za moją śmiałość w tej nowej Odezwie do Łaskawej opieki JW. Pana, ale sądzę, że jako polak, emigrant z r. 1831 z uczciwej pracy żyjący i usiłujący tą pracą, stawać się użytecznym ważnej sprawie oświaty, mogę mieć pewien tytuł do życzliwych względów JW. Pana.

Czytając sprawozdania z dwóch ostatnich posiedzeń Towarzystwa Przyjaciół oświaty w Krakowie, nie wiem zaprawdę czy tu się śmiać, czyteż gorzko ubolewać nad niedołężnością Kierunku takowego należy. Taką mumią jest Towarzystwo Krakowskie jak i Lwowskie. A jednak jedno ma za Prezesa, jak i drugie, Magnatów, ludzi możnych i mogących bardzo wiele robić dla rozwoju powszechnej, tyle u nas

potrzebnej

~~30~~

potrzebnej oświaty, bo na niej jedynie mogłyby się jeszcze tylko opierać jakieś dalekie nadzieje lepszej przyszłości.

Daleki jestem od zarozumienia, od próżności i od przechwałek, ależ czy ja, pojedynczy człowiek, ubogi emigrant, człowiek już w 70 roku życia nad grobem stojący i potrzebujący wypoczynku, nie sto razy więcej zrobiłem i robię jak Ci Magnaci i cały szereg Członków tych Towarzystw? Ja rozdałem z moich 20 tomów mej Biblioteki nauk moralnych i politycznych i z 25 książeczek ludowych dziś już przeszło 23,000 sztuk bezpłatnie. Prawda, żem, pomimo największej oszczędności, zabrnął w dług za druk i papier blisko do 700 talarów (1400 złr) ale ja kiedyż to moje wydawnictwo oddało już usługi! Zasługa moich usiłowań uznaną jest przez Radę

Szkolną

31
56

Radę szkolną, Radę Tow. Gospodar-
skiego i Tow. pedagogiczne Galicyjskie
oraz przez wszystkie nasze Dzien-
niki. Przekonała się o tem, JW.
Pan Hrabia z dołączonej tu
ostatniej mojej 25^tej książeczki.

Napróżno pisałem o łaskawe
poparcie usiłowań moich do Hr.
Adama Potockiego, do Księcia Adama
Sapiehy (znających mnie osobiście)
i do P. Dr. Samelsona Dyr. Tow. politycz.
Żaden z tych Panów nie raczył
mnie nawet zaszczycić odpisem.
Czy to jest godne postępowanie
z człowiekiem honorowym, wyższym
oficerem Wojsk Polskich, który za
Kraj się bił, a dziś, mimo wieku
służy mu piórem i kredytem zdo-
bytym uczciwem imieniem?

Ale mniejsza o to; wiem co
mam myśleć o takich Polakach;
dziś udaję się do JW. Hrabiego,
abyś raczył wpływem swoim

wyjednać

321

wyjednać poparcie dla mojego wydawnictwa od konającego Tow. przyjaciół oświaty w Krakowie. To co tu chcieć galwanizować trupa który swą nieudolność w osobie kierującego Towarzystwem wiceprezesa jawnie udowodnił? Czy nie rozsądniej i pożyteczniej dla ogółu dać pomoc temu emigrantowi, który sam jeden sto razy więcej zrobił niż 500 czy 600 Członków in gremio? Zamiast kleić na nowo zbółtwiała tę gmach, czy nie lepiej jest poprzeć rzecz istniejącą od lat 12tu, uznaną za dobrą i która dała już tyle dowodów żywotności?

Ja nie żądam żadnego daru, ani jałmużny, ale niechaj to śpiące Towarzystwo zrobi składkę i nabędzie odemnie dla Czytelni i zakładów szkolnych Galicyi

n. p.

ad. 4.5.1870

2,

33

57

n. p. z 15 lub 20 egzemplarzy mej
20 tomowej Biblioteki nauk moralnych i polityc
(ceny 25 talarów), które na taki cel
oddaję, po 10 Tal. (20 Złtr) — oraz
z 50 lub 60 (albo 100) egzemplarzy
mych 25 Książeczek ludowych, ceny
2 Tal (4 Złtr), którebym w takim
razie oddał zamiast 4 Złtr, po 2½ Złtr
za każdy komplet 25 książeczek.

Oto jest propozycya do zrobie
nia na przyszłem Posiedzeniu
Tow. Przyjaciół oświaty w Krakowie.
Jeśli onej JW. Pan Hrabia sam zrobić
nie zechcesz, możesz znajdziesz kogo
ktoby ją zrobił, a będzie ztąd
pożytek dla ogółu i poparcie dla
mojego wydawnictwa zasługującego
na taką pomoc.

Racz JW. Pan nieodmawiać
mi Swej Łaskawej opieki, i chciej
użyć słusznie posiadanego Swego
wpływu na udzielenie mi takiego
poparcia, którego wielce potrzebuję.

Polecam

~~34~~

Polecam się Łaskawym względom JW. Pana i mam zaszczyt zostawać z uszanowaniem i szczerą wdzięcznością

Jaśnie Wielmożnego Pana Hrabiego

najniższym sługą
Major Karol Forster.

~~35~~
58

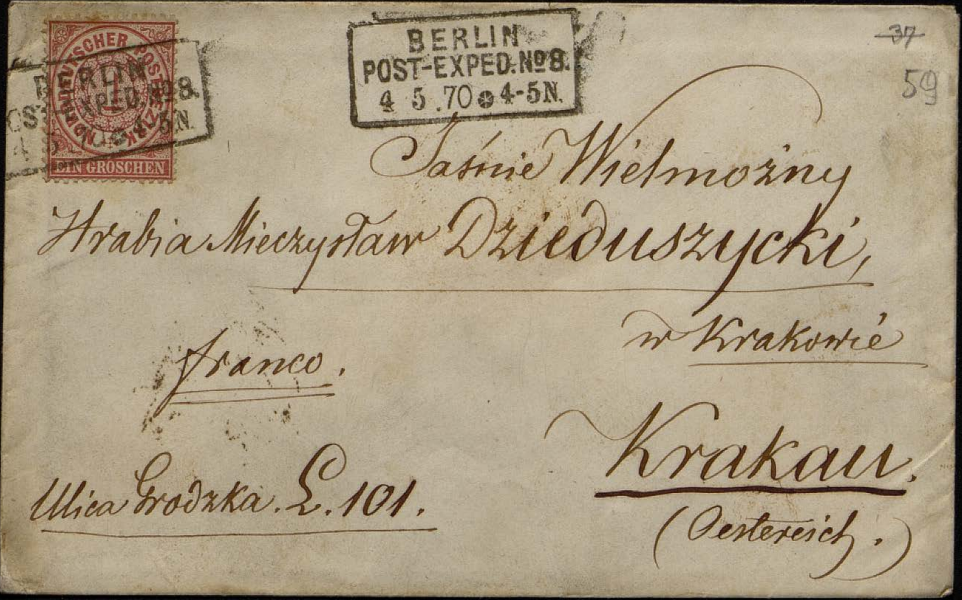
NORDDEUTSCHER POSTBEZIRK
1
EIN GROSCHEN

BERLIN
POST-EXPED. No 8.
4 5.70 4-5N.

~~37~~
59

Jaśnie Wielmożny
Hrabia Mieczysław Dzieduszycki,
w Krakowie
Franco.
Krakau.
(Oesterreich.)
Ulica Grodzka L. 101.

~~38~~

KRAKAU
5/5

Major Karol Forster

4/5 1870.

10.6.1890

39
60

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio,

Żywe wzruszenie jakiego doznałem czytając w Gazetach naszych cudowny i prawdziwie z wzniosłego polskiego serca pochodzący wiersz JW. Pana, którym powitałeś gości z różnych ziem Polskich w Krakowie na Zielone Święta w r. b. zebranych, a który to wiersz mnie, lubo nie osobą, lecz sercem tam także obecnemu, rzewne łzy radości, pociechy i nadziei z oczu mych wycisnął, jest powodem, że lubo niemam zaszczytu być JW. Panu osobiście znany, poważam się jednak w hołdzie głębokiego uszanowania i serdecznej wdzięczności za te słowa prawdziwie polskie ofiarować JW. Panu dołączone tu moje dzieła francuzkie: „Quinze ans à Paris,“ – i „Retour à l'ordre,“ i prosić, abyś JW. Pan raczył takowe najłaskawiej przyjąć i udzielić im mały kącik w Swej Bibliotece. Oby tam mogły przypominać JW. Panu serdeczne Jego słowa wyrzeczone na d. 5 Czerwca r. b. i szczerą wdzięczność

z jaką

z jaką każdy prawy Polak one słyszał i czytał.
że i ja za nie być wdzięcznym mogę mieć
prawo, świadczy to moje 40-to letnie wygnanie
i życie na obcej ziemi za sprawę narodową;
i to mnie też ośmiela do proszenia JW. Pana
abyś raczył ten szczery hołd mej wdzięczności
łaskawie przyjąć.

Mam zaszczyt zostawać z najgłębszem
uszanowaniem

Jaśnie Wielmożnego Pana Hrabiego

najniższym sługą

Karol Forster
były Major sztabu Głównego
Wojsk Polskich.

Berlin
d. 10 Czerwca
1870.

24 Leipziger Strasse.

~~41~~
69

aus
Berlin. Postexp. 8. 357.
FÜNF GROSCHEN
BERLIN POST-EXP. 8
11 6
Jaśnie Wielmożny
Pan Hrabia
Mieczysław Dzieduszycki.
w Krakowie.
L. 101. Ulica Grodzka.
Krakau.
(Oesterreich.)
Franco.
Hierbei ein Packet
sign: M. D.
nebst zwei Declarationen.
6

Karol Forster

były Major sztabu Głównego

Wojsk Polskich. 10/6 1870.

15.2.1871

75

63

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio,

List JW. Pana największą sprawił mi radość; lękałem się bowiem, aby chwilowe uniesienie się moje z powodu obojętności niektórych osób dla ważnej kwestyi rozwoju u nas praktycznej oświaty, na którym jedynie wszystkie nadzieje dla naszej przyszłości opierać się mogą, nie wzbudziło w umyśle Pańskim niekorzystnej o mnie opinii i nie pozbawiło mnie tej życzliwej sympatii jaką dla usiłowań moich w Osobie JW. Pana Hrabiego znajdować pragnę.

Pojmuję bardzo powody zwłoki jaka miała miejsce w tej odpowiedzi, bo wiem dobrze, jak często w życiu nieprzewidziane wypadki najlepsze chęci paraliżują.

Nagrodziłeś mi to JW. Pan Hrabia sowicie obdarzając mnie swą fotografią, która będzie odtąd bardzo mi miłą pamiątką, a postawiona na mojem biórku pracy, będzie mi w niej prawdziwą zachętą. Pozwalam sobie, korzystając z danego mi pozwolenia, przesłać obok tego pisma, moją fotografią, zrobioną w Pradze przed kilkoma latami.

Bardzo

41

Bardzo mi miłą była wiadomość z listu JW. Pana że obóz pracowników około oświaty ludowej u nas coraz wzrasta. Daj Boże, aby zapatrując się na olbrzymie powodzenia wojsk niemieckich wydobyto z nich naukę i korzyść. Dwie instytucye Pruskie zrodziły te skutki i do większych jeszcze dopro- wadzić muszą: Obowiązkowe wychowanie, i obowiązkowa 3 letnia służba wojskowa, która jest nietylko dla żołnierza szkołą broni, ale praktycznem dopełnieniem w zasadach porządku, systematyczności i karności, pierwotnej nauki szkolnej. Żołnierz pruski który odbył naukę w szkołach, a potem 3 lata odsłużył w wojsku, jest człowiekiem kompletnym i umie sobie radzić w każdej kolei życia. Słusznie, po Sadowie, powiedział jeden z najznakomitszych publicy- stów paryzkich, Emile de Girardin: „Ce n'est „pas le fusil à aiguille qui a battu les „Autrichiens, c'est le maître d'école!" — W tem jest siła i potęga Prus. — Prusacy nas niena- widzą i gardzą nami, uważając nas za cie- mnych, i my im to w uczuciach naszych wzaje- mnie odpłacamy, ale mimo wszelkiego dla ich charakteru i uczuć wstrętu, należy im oddać sprawiedliwość w tem w czem nad innymi górują,

~~47~~
64

Z Galicyi miałem niedawno pierwszy objaw w kierunku oświaty żołnierza, bardzo mi miły i pocieszający. Z ofiarowanych przezemnie 100 egz. mych książeczek ludowych, dostał się jeden egzemplarz do Krakowa, do szkoły wojskowej. Wnet po tem, p. Kapitan Gogojewicz, z 3go Pułku piechoty, nabył odemnie 8 egzemplarzy tychże książeczek, uważając one za pożyteczną lekturę dla żołnierzy swej kompanii. Gdyby w wojsku galicyjskiem można obudzić podobny popęd w naczelnikach onegoż zaopatrywania żołnierzy w użyteczne dla praktycznego życia książki, skutek moralny mógłby być bardzo wielki, bo tego przykład mamy w Prusiech.

Poważam się przedstawić myśl tę JW. Pana, a może, dając postępek Kapitana Gogojewicza za przykład, potrafiłby JW. Pan przez swe znaczne stosunki czy to w wojsku czy w prasie, myśl tę w życie w Galicyi wprowadzić.

Ponawiając raz jeszcze moje serdeczne podziękowania za wielce mi szacowne pismo Pańskie i za fotografią, mam zaszczyt zostawać z najwyższem poważaniem i wdzięcznością

JW. Pana Hrabiego
uniżonym sługą
Karol Forster.

Berlin
d. 15 Lutego 1871.

24 Leipziger Strasse.

NORDDEUTSCHER POSTBEZIRK
EIN GROSCHEN

BERLIN P.E. No. 8
15 2 71
1-2 N

49
65

Jaśnie Wielmożny

Hrabia Mieczysław Dzieduszycki.

per Lemberg

franco

Korniow

Port Nieswisko.

(Galizien. Oesterreich)

~~50~~

NIEZWISKA 18/2 71

KRAKAU 16/2 71

Karol Forster

15/2 1871.

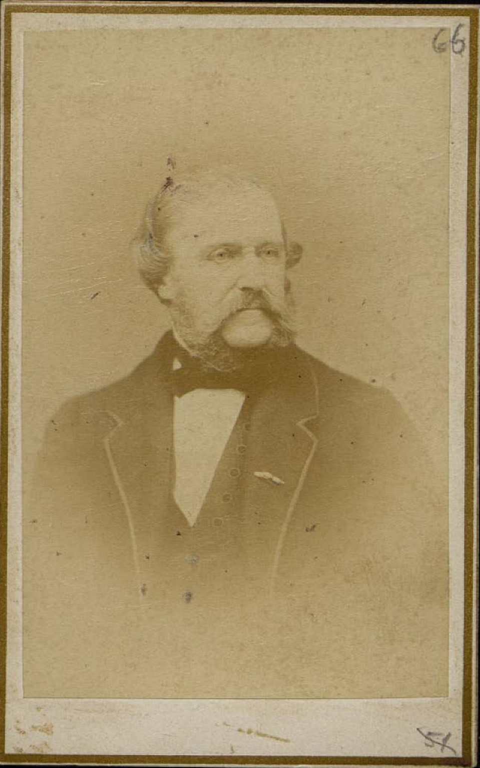
66
51

~~521~~

JW. Hrabiemu
Mieczysławowi Dzieduszyckiemu
szlachetnemu opiekunowi
oświaty ludowéj,

Atelier für Photographie
von
AMAND HELM

Mariengasse 919 PRAG. | Caffee - Salon TEPLITZ.

w hołdzie najwyższego poważania
i wdzięczności
Karol Forster.

Berlin
d. 15 lutego 1871.

Seweryn

Goszczyński

13.12.1853

~~53~~

67

Szanowny i Kochany Ziomku!

Według umowy naszej napisałem do Pola i ten list powierzam z całą ufnością twojej łaskawej Opiece. Zapieczętowałem go ale masz wolność otworzyć, gdyby tego była potrzeba.

Nie mam w tej chwili czasu napisać do innych, bądź więc łaskaw pozdrowić ich odemnie a szczególniej Kochanego Leona. Proszę mu powiedzieć że słowo od niego jest mi zawsze pożądane i będzie mieć odpowiedź —

Życzę szczęśliwej podróży i rychłego znowu spotkania się —

Moje pozdrowienie. —

Seweryn Goszczyński

13. Grudnia
1853 r.
Paryż

~~85~~
68

Monsieur Dzieduszycki.

Hôtel ~~de~~ Monsigny.

N° de la Chambre 29

Seweryn Goszczynski 13/12 1855.

~~95~~

Artur

Grottger

~~57~~
69

Kochany Panie Mieczysławie!

Uspokoiwszy się nieco po moim przybyciu, siadam aby do Kochanego Pana parę słów napisać.

Zaraz na drugi dzień po przyjeździe moim popieżyłem do Pana Pawlikowskiego - ale niestety co za nieszczęście! - przychodzę i nikogo w domu niezastaję; - właśnie w ten dzień kiedy ja przyjechałem On wyjechał ze Lwowa do kąpiel. Wié Pan że tego odżałować niemogę bo straciłem nadzieję żebym tych wakacyj mógł coś z jego szacownego zbioru skorzystać. -
Tu we Lwowie spodziewam się że te wakacyę korzystnie przepędzę. Podzielę sobie tak godziny że będę miał czas na Rysowanie i na czytanie, i na różne inne zatrudnienia. Jak będę przejeżdżał przez Kraków będę miał Panu co z tych wakacyj pokazać. Swoją drogą będę robił z kolegami małe exkursye za miasto dla studyów. *

Nieuwierzysz Pan jak doskonale poszła droga do Lwowa. Jechałem razem z konduktorem z którym, ciągłem przypominaniem zabawnych anegdotek, doskonale się bawiłem. - Bardzo dobry i miły człowiek był Pan konduktor i słusznie pan mówiłeś przy-

~~58~~

wiadając mi miłą podróż do Lwowa.

Byłem u Gubernatora, który obiecał mi być pomocnym co się tyczy mojéj dalszéj promocyi i zdaje się że po wakacyach pomaszeruję do Wiednia.—

Oświadczy Pan odemnie Panu Antoniemu Oborskiemu że miałem chęć pisać do niego ale tak ~~teraz~~ zajęty byłem mojemi sprawami że ledwie teraz znalazłem trochę czasu aby do Pana i kilku osób w Strzałkowie napisać.— Dalszy ciąg moich interessów napiszę panu późniéj ale teraz sam jeszcze niewiem jak to będzie.

Kończę list mój zasełając Panu wyraz prawdziwego przywiązania i braterskiéj przyjaźni

z czem zostaję Artur Grottger

Łaskawym Państwu Dobrodziejstwu, Panu Jaworskiemu i szanownym Pannom moje najgłębsze uszanowanie zasełam — i proszę, aby i nadal, tak jak dotąd o mnie pamiętali.—

Lwów. ~~Kraków~~ 25 Sierpnia 854

~~59~~
70

LEMBERG

Léopol

A Monsieur Monsieur

Wladislas Dzieduszycki

à

Cracovie

W domu Rodziców na Wesołej

LEMBERG 25/8

Arthur Grottger

25/8 1854

Krakau 27. AUG.

60

RUp 11224 III

Kowalski Marcin

Panie Mieczysławie!

Mama Pani Hrabina spominała mi o chęciach Pańskich pisania do mnie — oddalenie i niewiadomość pobytu mego były Panu na przeszkodzie. Dzięki Panu za tę pamięć i przywiązanie najczulsze składam. Z przyjemnością niemałą słyszałem o postępie Pańskim w naukach i moralności. Co za pociecha dla Pana Hrabiego, Ojca Pańskiego dla mnie i dla wszystkich dobrze Panu życzących. Ileż to i serce Pańskie rozpływać się musi z radości — radości pozyskania Swym dobrym czynem serca rodziców, familii i rodaków, którym Pan w Swym jeszcze rozumem i światłem nie mało przysługi uczynić może. Nie spominam, z jakiej Pan familii pochodzi — Dzieduszyccy byli i są dla Polski zaszczytem. Nabywali nauk i talentów nietylko w kraju urodzenia lecz i zagranicą podobnie jak i Pan, w celu wywiązania się z długu usłużenia ludzkości i Ojczyznie. — Ojczyzna nasza droga, nad której uczuciem łzy radosne ronię, powstaje z grobu jak Chrystus zmartwychwstały. Ze wszystkich Krańców Świata cisną się do niej dzieci całując jej świętą ziemię. Któż ją wskrzesza? — czy nie ręka Wszechmocnego, dającego ludziom upamiętanie i miłość wynikające z religii i serca, oświeconego nauką jedynym zarodem wszystkich cnót i wykształcenia ludzkości. Panie Mieczysławie, Kochany Hrabio, mój drogi uczniu! ileż to uczuć do tej najmilszej Ojczyzny w mem sercu ożyło! Mieszkam w Krakowie, patrzę na wszystko nie opisując: bo Panu wszystko wiadome i znany zapał i poświęcenie rodaków, to tylko namieniam bez chluby, bez żadnych widoków, że obok wielkich zgryzot jakieś uspokojenie i radość duszy na to spomnienie Ojczyzna tak silnie na umysł i serce moje władają, że w razie potrzeby z radością dla niej wstąpiłbym do grobu — i wiek mój nie byłby przeszkodą do walczenia z innemi w jej chwalebnej obronie. — Pan Hrabia rozpocząwszy dopiero zawód nauk i w wieku będąc prawie dziecinnym niech nabiera światła i talentów, by za powrotem do Swej

Ojczyzny.

mógł okazać w Swojej osobie światłego i zacnego Polaka. – Nie
rozpisuję się z uczciami mojemi – cisną się tłumem – myśl je ani
uchwycić, uporządkować ani pióro określić nie zdoła. Kończę tylko na
prośbie by Pan Hrabia nie odmawiał mi i nadal Swoich względów
i przywiązania, i oświadczył Panu Hrabiemu Ojcu Swemu moje
najniższe ukłony, z życzeniem powrotu w najlepszem zdrowiu do Oj-
czyzny naszej; przyjąć oraz zapewnienie przywiązania mego niezga-
słego aż do grobu w sercu mojem — Całuję Pana bez liczby razy

Marcin Kowalski

Kraków

dnia, 7go Kwietnia

r. 1848go

na Sławkowskiej Ulicy Nro 404

w Kamienicy P. Kremera, na pierwszem piętrze

(I.) 7/4 848.

od M. Zawadzkiego.

W[ładysław]

Kozłowski (?)

(2)

k. 73 - 76

~~65~~ 73

Kraków dnia 12/8 850

Kochany Mieciu!

O jakżem szczęśliwy Kochany Przyjacielu że cię zobaczę że się uściśniemy o jakże oczekuje tej chwili że znowu razem ~~obaj~~ ~~razem~~; razem na dwa tygodnie to mało dla przyjaciół to minie jak minęło wszystko to jest podobne do czarnej nocy zaćmionej chmurami a gdy księżyc zaświeci to wszystko się rozjaśnia ożywia ale znowu czarna chmura która nas odzieła znowu nas oddzieli. Na żądanie twoje opisuję co m robił przez kwartał ten ale oraz proszę o twój także opis. Przygotowywałem się najprzód do examinu który nie chwaląc się zdałem dobrze. Po niem pojechałem na wieś jako wiesz z ostatniego listu, tam z początku

Odwrócić

Bawiłem się nie źle ale pewniej gdy pozarnastęp pił

Kratkowa Papa pojechał do Krakowa i szybko

już chodzić się zaczęły, potem przyjechaliśmy wszyscy

na ślub twojej siostry, który ci opiszę. Zacznę

od tego że był bardzo demokratyczny ze względu

ubiorów albowiem wszyscyśmy byli ubrani w

czamarkach, zresztą domyśl się szczególnie demokratyzm

potem co ci mam ważniejszego opisać to to że

błogosławieństwo Państwa młodych było bardzo

tkliwe że każden z obecnych miał łzy w oczach.

pół ~~tam~~ ten [illegible] był ślub w kościele na Podgórzu.

~~Która~~ Smutna była scena rozstania się ich z rodzicami.

Po ślubie pojechaliśmy na zad na wieś ale że tam

Tyfus ~~[illegible]~~ panował zrejterowaliśmy się do Krakowa

i z tąd ci zaraz piszę. Muszę ci opisać teraz stan

miasta Krakowa, to jest okropne na samo wspo-

mnienie

1. P.S. Witają ci się wszyscy domowi

2. P.S. Powiedz drugi raz Juniusi że się gniewam

na niego na prawdę że do swego brata i

przyjaciela nie pisze

Władysław

trza drzeć, zapewne musisz sobie przypominać
ulicę Grodzką ta jest okropna po obu stronach
ulicy stoją szkielety kamienic bez okien bez
dachów po zawalane gruzami zapadnięte wszy-
stkie piętra gruzy na środku ulicy ~~ulicy~~, ale
trudno ci to opisać oto jeżeliś widział kiedy
jaki pożar wielki i szczątki z niego to jeszcze
nie masz żadnego wyobrażenia, ale zwróć się
do kościołka Franciszkańskiego stoją ~~całe~~ ściany obdarte nagie ściany
okopcone okropny dają widok. Sklepienia
zawalone widać niebo które się na nasze
biedne miasto zagniewało, spojrzyj na dół
aż ujrzysz sklepienia od grobów zapadnięte
i widać trupie głowy szkielety porozrzucane
okropny obraz ~~daje widok~~, jakby dwa przeciwieństwa niebo
i piekło. O okropne ~~widoki~~ przedstawienia nie możesz sobie wystawić
jakie na mnie zrobiło wrażenie. Nudzę cię pewnie
mojemi opisami ale nie nadużywając ja
kończę list ~~a~~ opis ~~na~~ drugiem liście dokończę

oraz rozkład godzin. Teraz kończę list ściskając
cię po bratersku i przyjacielsku.

Twój przywiązany przyjaciel
Wnorebrodzki

a franco 4)

Monsieur Monsieur

Miecislas Drieduszycki

elevé dans l'Academie des Ingenieurs.

Laimgrube

a

Vienne

WIEN 3 Rec.

1 5/8

68

69

Kraków 29/12. 75

Kochany Miciu

Dziś życzę ci jako twój szczery przyjaciel zdrowia, szczęścia, długich lat, prędkiego skończenia dobrze szkół, i wszystkiego dobrego co jesteś pewnie o tem przekonany, życzę ci oraz żeby ten Rok był ci nową przyjemnością nową zabawą.
Jak się tam myślisz w przychodzący karnawał bawić bo my tu nawet zapominamy o nim, tak samo jak i w poście u nas będzie zabawa. Smutno ci pewnie było być tak oddalonym od rodziców na święta, nie odprawiać polskiego zwyczaju wilij, my byliśmy na ten czas u twoich rodziców i bawiliśmy się aż do 12ty. Widziałem twoje rysunki Koch. Miciu bardzo są ładnie zrobione szczególniej ten rycerz, chciałbym mieć taki talent. Jeszcze raz ci życzenia ponawia

Twój przyjaciel

Wawrzyniec[?]

112

P. Swirczynski i Karolina ukłony zasyłają

76

KRAKAU 30/12

a Monsieur
Monsieur
Mieczislas Dzieduszycki.
élève dans l'Academie des Ingenieurs
Leimgrube a Vienne

WIEN 3

J[ózef Ignacy]

Kraszewski

d. 8 Września 1870

Pisma nadesłane do [illegible]
Synchroniki zachowane zostały
do oddania panu [illegible],
odeślę je. Ale prośbę o posad[illegible]
nie, bo mi bardzo je [illegible]
miejsc wspólnej. Dwa razy
przenosiłem się z mieszkania
pozostawione są rzeczy, a po
których [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] ze [illegible].

Z prawdziwym szacunkiem

J. I. Kraszewski

764

~~46~~ Do Mieczysława Dzierżyńskiego w Kornicowie

(Archiwum (medyczne Mieczkowskiego)

p Cracovie

Niezwiska

à Korniów

Monsieur le Comte

Mieczysław Dzieduszycki.

Fr.

DRESDEN II.
8 IX 70 • 12-1N

DEUTSCHE POST
EIN GROSCHEN

DRESDEN II.
8 IX 70 • 12-1N

ZIEGELSTRASSE
NIEZWISKA
8/9 1870.

Ostaszewski Seweryn

24 maj 849. z Kurniowa

79

80

Kochany Miciu!

Dziękuję ci z serca, za twój bilet któ=
ry mi tyle przyjemności zrobił, wspomnieniami lat
ubiegłych, a tak miłych i sercu i pamięci —! Dzięki ci
raz jeszcze za twą pamięć u mnie, o starym Przyjacie=
lu który rad i szczęśliwy będzie, jak Ciebie utworzę rzecz i
siedzibę twych Rodziców, i Majątek który podług posta=
nowienia twego Szanownego Ojca tobie jest przeznaczo=
ny — byś tam gdzieś się urodził, i Gospodarstwo zaczął,
a z życzeniem jak mi mówił, byś tyle był szczęśliwy
jak On ! — Daj Boże byśmy oba tego dożyli, i twoi Rodzi
ce z Rodziną!

Nieodpisałem ci zaraz, bo czterdzieści jak w kiera=
cie, ale pierwszą wolną chwilę, posyłam tobie prze=
syłając i serdeczne uściśnienia, i życzenia byś zdrów był,
i szczęśliwy, a prędzej kończył szkoły — i przybywał w Ro=
dzinne strony i miejsca, Gdzie cię powita wszystko
serdecznie, a szczerze — teraz zaś z kolei muszę odpo=
wiedzieć na twe zapytania, ceniąc pamięć lat dzie=
cinnych, które każdemu są tak drogie i miłe! a
naprzód o Kurniowie — o którym chyba powtórzę
co Karpiński nasz mieszczę powiedział —
„Wszystko tak jak było, Tylko się ku Starości nieco
„ pochyliło ! —

80

Fedor u nas służy zdrów i wesół, wdzięcznie twoją pamięć przyiął, bo mi powiedział – „ Niech Bóg da zdrowie Paniczowi że o mnie pamięta! Jurko Gospodaruie – z Tymka ludzko okrapne w Wayśku – Kaietan umarł, ~~ona~~ pierwiey i sieroty tylko zostały, z tych iednę wzięliśmy do siebie – Felia zdrów i więdzy ięsze flegmatyk, ale uczciwy i pracowity – Stelmach z żoną żyią, ale opuścili się zupełnie, nędza przez niedozór, i lenistwo – Antosia za Cyrulikiem Janem, mieszkaią u Korniowie, i szczęście im, bo obaie pracowici i dobrze się prowadzą – Kierczecka umarła – Woyt stary iest Bratem Fedora furmana, żyie i zdrów, ale pies Kuraż nieżyie – ma przecież Struza przy domu, i ten zawsze ostrzega swego Pana, jak kto przez wrota ku Sa[...] idzie lub iedzie – Świrki twoie nierosną, wraz z[...] bo ja co ciągle je mam przed oczyma, zdaie mi się że nie nierosty, jak przyiedziesz to sam może znaydziesz inaczey, Losenka także nierośnie, ale żyie – Stawiamy teraz pram i przewóz u Korniowie, jak stary Giercelis mawiał „ Przysięgam Bogu na Kapitalney „ linii, sam P. Hrabia przysięgam Bogu wymierzył, „ prosto, ale ja nierozumiem &c – Giercelis żyie ieszcze, ale chory, nogi mu niesłużą, dalej tak jak przeniósł się naniepokoie do Łazarzysk – poszczony stary – gdyby niewódka żyłby ieszcze dosyć długo,

81
91

u nas tu przez dwa lata były nieurodzaje okropne, wiele stràty mieliśmy, zato dzisieysza Wiosna tak piękna i tyle nadziei!! że aż miło spoyrzeć na wszystko, żeby tylko Bóg dał, abyśmy szczęśliwie doczekać zbiorów Tey błogiego na wszystko, i zebrać bez Nazusa?!! Myśmy zdrowi, ja tego roku wziąłem do dzierżawy Rakowiec — Józia Porzynę uczyły odemnie, była tu Jego Matka dzisiay, zdrowi są Jego wszyscy w domu, a Nadzieje cieszą się że ten uczy się, to Jej jedyne szczęście, nieć o tym Józio pamiętał —! a Nazem wszyscy nasi Rodacy pamiętaycie, że [illegible] nadzieja, niezapominaycie czym iesteście, byście [illegible] żywa tylami Kraiu, i Jemu wszystkiemi — z Mem [illegible] Bądźcie zdrowi, ia się z duszy ściskam Kochany Micio, twóy przyjaciel Jen. Ostrzeszki

(Ostaszewski)

P.S. napisz stamtąd parę, przedebraniu, bym był pewny że list móy doszedł — Niewiem czy wiesz otym że twoja Rodzina przez Ciebie, matami chciała do nas przyieżdżać, przynaymniey tak Ojciec pisząc do mnie obiecał, szkoda że Ciebie tu zniecioniechęcie — moja żona pozdrawia Kazia i dziękuje za pamięć —

HORODENKA 26/5

1849.

(I.)

12

Monsieur Mietzislas Dzieduszycki

w C: K: Akademii Inżynierów –

w Wiedniu

1 WIEN 5 / 6 F: St.

Wincenty

[Pol]

~~83~~
82

– Kochany Misiu! Polecam
Ci oddawcę i jego Pracę;
może by się Podobne ro=
boty zdały Panu Paw=
likowskiemu, to chciej je
Wziąć pod opiekę; i Panu
Marcelowi zasyłam Po=
zdrowienia i ukłony – Ciebie
Ściskam!

Przyjaciel
Wincenty

w Krakowie
d. 30 = Maja
1855.

(Pol.)

84

~~85~~
83

Wielmożny Wielm. Pan

Hr. Mieczysław

Dzieduszycki.

Wincenty Pol poeta

20/5 1855.

86

Mieczysław

Romanowski

(4)

k. 84–93

99
84

Dnia 28t Grudnia 853

Kochany Miciu!

Niepisałem do ciebie mój drogi zadługo od naszego rozjechania się; wyznaję ze wstydem, mea culpa! mea culpa! – mea maxima culpa; było temu powodem poczęści że niemiałem czasu, – poczęści zaś, – mea maxima culpa, – i lenistwo, przekonany jestem jednak że się na mnie gniewać niebędziesz, gdy ci mój Miciu powiem, że się tego roku więcej pracy poświęcam, niż pierwej, cochć wtem niemoja zasługa, tylko naszego Miciurka P. który mię ciągle do tego zachęca. – Niepisałeś i ty domnie, i niewiedziałbym prawie jak ty się masz, czyś zdrów i co porabiasz? gdyby mi to M: P. niepowiedział – jednak podług naszej umowy miałem ja pierwej do ciebie pisać. –

Kochany Miciu! przy kończącym się starym, a nadchodzącym nowym roku cóż ci ma przyjaciel życzyć? Próżno bym się silił na słowa wyszukane, z reoztą, widzę też i bezzasadne powtarzać oklepane formułki powinszowań zwykłych; – Ty wiesz ile cię kocham – i co ci życzę, mój drogi; – a życzenia szczere i prawdziwe nietatwo w słowa powiązać się dadzą. – Przytem – nam dziś jedno tylko życzenie, jeden najwyższy cel pozostaje: stać się godnemi synami matki tego ci życzę z serca i z duszy Kochany Miciu, bo to jest u mnie największem szczęściem, o jakiem tylko zamarzyć mogę. Oraz życzę ci szczęścia i pomyślności w twoim zamiarze ......I.........etc, ale pamiętaj że post festa dopiero! – teraz tylko – bądź był pewnym swego. –

Teraz coś troszkę o sobie. – Powróciwszy z Połoczysk do domu wziąłem się do kończenia powieści i skończyłem ją do mego wyjazdu do Lwowa, tu dopiero myślałem o jej poprawianiu, ale popra,

~~100~~

wianie skończyło się na tém, żem ją zupełnie na nowo, i inaczej napisał a pierwotną zniszczył. Napisałem oraz parę lirycznych kawałków, które bym li chętnie przesłał, gdyby ...... st. – a jak się moja powieść do Ciebie dostanie Kochany Misiu! żebyś ją dał do przeczytania P. Polowi doprawdy niewiem, – na pozór bowiem lękam się ta,, kową pożytać, oraz nieśmiem nieznajomy takiego czło,, wieka jak P. Pol czemś podobnem zatrudniać, a resztą niewiem, jakby on to przyjął, i czy nienazwał by to na,, trętwem, – Pomyśl Kochany Misiu nad tém jak by się mo,, ja powieść pod sąd p. Pola dostać mogła i oświeć mię w tém, to mi wielką uczynisz łaskę. –

Zresztą, mój drogi niemam li nic więcej o sobie donieść jestem zdrów, – i źle mi niezle; – może nam wszystkim Kiedyś będzie lepiej. –

Twoim Kochanym Rodzicom i siostrom złóż odemnie Ko,, chany Misiu przy najszczerszym życzeniu zdrowia i po,, myślności, ucałowanie rączek. –

Żegnam cię Kochany Misiu ściskając cię
po tysiąc razy
zawsze Twój
Mieczysław Romanowski

Ucałuj odemnie Wróblewskiego i Maciusia Szwaleskiego, a naszej delikatnej panience, czyli inaczej Józiowi Kocha,, nowskiemu serdecznego całuska posyłam.

~~101~~
85

702

Mieczysław Romanowski poeta

28/12 1853.

Dnia 31º Sierpnia 854.

323
86

Mój drogi Mieczku!

List twój niezastał mię już we Lwowie, dopiero dziś odebrałem go z poczty wraz z karteczką Miecia P.- nie czekając ani chwili pospieszam do odpowiedzi, bo już mi wstyd żem taki leniuch w pisaniu listów;- nie myśl jednak kochany mój Mieciu żeby tak we wszystkiém było; przeciwnie- robię dużo, lecz czy moja robota co warta, nie mnie o tém sądzić.- Biedny Miecio P. słabym był na febrę;- 30º Lip: wróciła mu się mocna febra i męczy go, Ziembicki radzi mu po febrze na rekonwalescencie jechać do Szczawnicy, bo mu potrzeba górskiego powietrza, lecz czy się Miecio wybierze? to pytanie. Mój drogi starmij i pioruneij do Miecia P. listami i proś go niech zaraz po wyzdrowieniu wyjeżdża ze Lwowa na wieś, lub do Szczawnicy- bo go ten Lwów zabije. Cieszy mię bardzo mój drogi że się moje życzenia na tobie spełniły, daj Boże tak i nadal Zosię w pewnym czasie u ciebie spodziewam upić, a wiesz że to u mnie nie łatwa rzecz bo ja Lutkowiensis, ale pamiętaj w pewnym czasie .... i caute.- Kochany Mieciu! Człowiek strzela- a Bóg kule nosi.- tak też i zmiany,- układaliśmy sobie tych wakacyi jeździć, hulać- bawić się etc. po górach i dolinach, po wodach i tadzie- a teraz, Ty w Krakowie, ja na Pokuciu- a Miecio chory we Lwowie, zamiast nacieszyć się jeden dru-

104

gimi, nagadał się do woli, pozostało nam tylko ostatnie medium. – listy. – Zapytujesz mię co ja robię – i co piszę? – Pracuję nad filozofią – i estetyką, – najwięcej zaś oddaję się historyi, bo to mię bardzo zajmuje, i kto wie może kiedyś w innych stosunkach uda mi się objąć i katedrę tej umiejętności, a niezaprzeczysz że ta umiejętność jest piękna i otwiera wielkie pole do działania i skierowania myśli w dobrą stronę przez przyłożenie żywych przykładów; – pracuję mój drogi – aby było i innym i sobie. Najwięcej mi chodzi o to abym się stał pożytecznym dla drugich, – bo co do mnie – to sam niewiele potrzebuję. Kęs chleba, kapota na grzbiecie i fajka w zębach, a przytem kałamarz, papier i pioro, to dla mnie dosyć. – Poezyi poświęcam się co mi tylko wolnego czasu zostaje i pracuję nad nią szczerze. (Używam to słowo pracuję – bo nie myśl sobie mój drogi że poezya jest zabawką, mylą się wszyscy bardzo, co to utrzymują, bo poezya jest jak każdy inny zawód pracą i to mozolną, – tem bardziej że u nas już gusta są wykształcone i z lada czem niemożna wyjść na sucho. (zapewnie czytałeś „Listy o Poezyi" „Czas") Napisałem „Asantę" który był u Ujejskiego Kornela do osądzenia. – Ujejski napisał list w którym upomina mię abym nad poezyą pracował, nieodstraszał się niczem, bo mam talent do tego – (jak on się wyraża). wytknął mi oraz złe i dobre strony poematu, tak że z jego osądzenia zapełnie ~~[illegible]~~ kontent jestem bo wiem czego się mam

trzymać. — Z tej przyczyny × nieposyłałem już mój po-
zmat do osądzenia Polowi. — Czytałem „zgodę se-
natorską" Pola; — wiersze po większej części są piękne
i wcale znaczenia nasze, — inne zaś są mniej warte,
a całość — (gniewaj się na mnie, lub nazwij zarozumiałym)
żadna, i że się tak wyrażę poprostu persifla-
ż (tego znaczenia) zgody senatorskiej. Osnuta bowiem jest na-
tém że się dwu szlachty kłóci o ch i K., godzi
ich ksiądz: i to nazwać zgodą senat.? — a! —
Zgoda Senatorska jest za nadto poważne imię,
no aby podobna treść mogła ją nosić; — oznacza
ono bowiem chwilę, w której, za spólną naradą
Króla Senatu i narodu, rozstrzygała się ważna
sprawa od której zależały losy kraju, jak to:
ślub Aug: i Barbary, rokosze Zebrzydowskiego i
Lubomirskiego, Konstytucja 3go maja etc., a cóż
to ma spólnego z senatem że się dwu kłóci o
ch i K.? Powiem ci że i treść cała niebyła godna
upoetyzowania; a wspomniawszy na „Jamiora" i
„Pieśń o ziemi naszej" (takie cudowne utwory), — niechce się wierzyć aby to
jedna ręka pisała. — dosyć o tém. —
Moje rodzice i rodzeństwo kazali cię, mój drogi serdecz-
nie ucałować — żałują wszyscy bardzo że cię tu
w naszych stronach, gdzie cię tak wszyscy [illegible]
Kochają widzieć niebędziemy; ot bida! † ....
Teraz mnóstwo wojska — ciągłe marsze i kwate-
runki Artylerji, strzelców, piechoty, i kawa-
lerji: — Jutro do Żukowa przychodzi 400 piechu-
rów. — Do „Nowin" piszę czasami. —
Rodzice moi i Zofia wraz ze mną zasyłają twoim
łaskawym rodzicom swoje uszanowanie a siostrom
twoim ukłony. — Może my się mój drogi i zoba- =

† abyś się tam lepiej bawił — bo masz ::::: a tu
może być tęsknił za ::::: baw się mój drogi
i bądź wesół, tego ci z serca życzę!
(Lisfspal.)
M.K.

106

czymy .... — Teraz całuję cię serdecz-
nie mój drogi i kochany mój Mieczku

Zawsze twój brat

Mieczysław Kom

Miecz. Romanowski

Medyka 12/7 855.

~~87~~ 88

Kochany, drogi mój Mieczku!

Od tygodnia bawię w Medyce, — przez trzy dni bawił u mnie Półkownik Fr. Olszewski — mówi że wkrótce będzie w Krakowie — niemogę się wstrzymać abym nie napisał przez niego słów kilka do mego brata i przyjaciela.

Gdybym nie był przekonanym niezbicie iż Ty nigdy o mej przyjaźni i stałości wątpić nie będziesz — byłbym pewnie w tym czasie przez który milczałem kilka już listów napisał do Ciebie — lecz niepisałem bo wiem że ~~wię~~ a nie cokolwiekbym uczynił Ty na złe tłumaczyć sobie nie będziesz —

i dzięki

88

Dumny jestem z tego że Ty zwątpić
o mnie nie zdołasz.

Wkrótce pisać będę list
obszerny do Ciebie — dziś niemogę
i dotychczas niemogłem z powodu
zbyt wielu zatrudnień — zawiele
zatrudnień. — Czas któryby mi
pozostawał aby poświęcić napisaniu
listu do Ciebie — muszę poświęcić
Matce którą często przez kilka
tylko godzin dziennie widywać
mogę — reszta czasu są to dla
mnie chwile odpoczynku w których
najczęściej także zatrudniony
i jestem

jestem. *

Wkrótce — jak obiecałem pisać będę do Ciebie obszernie ... bo trzeba się do tego mocy już dawniej zebrać — bez zbyt długi list musi być list mój przyszły do Ciebie aby mi nań do tylu czasu starczyło.

Rodzicom ucałuj nóżki i rączki — Wandzi kochanej rączki uściskaj — o Hali ... Mój drogi proszę Cię o — — — wiadomości ...... Przypadkiem nie odmawiaj Twemu bratu !!... Kochaj mnie tyle jak Ciebie kocha niezmienny do grobu

Mieczysław

NB. Tobie solo

W Sierpniu rzeczywiście będę w Krakowie. —

Wszystkich — wszystkich serdecznie pozdrów [illegible] — Mój (stary) uściskaj [illegible] (jeśli) [illegible]

Mój drogi Mieciu! daruj że nie odpi-
sałem ci odrazu - i na twój taki braterski list
odpowiadam Ci tylko przypiskiem w liście M.K.
Przyczyną temu było - raz że twój list odebrałem
bardzo późno, - powtóre odebrałem go w takiej chwili
kiedy mi było nie sposób zebrać się do odpowiadania.
Miećka! Miećka! dwa lat jakieśmy się nie widzieli -
dwa lat - przeciąg tak mały - i tak ogromny w ży-
ciu ludzkim; - ileż to od tego czasu zaszło zmian
miłych i nie miłych - ile nadziei rozbiło się jak
baniek mydlanych, - ale dusi ółtem (?) serca nasze i przyjaźń
~~[illegible]~~ nie uległy zmianie, ~~[illegible]~~ Spodzie-
wam się drogi Mieciu że nie długo obaczymy się i
uściśniemy się serdecznie - jak to dawniej -

Teraz przyjmij braterskie pozdro-
wienie wraz z najserdeczniejszym uca-
łowaniem od Twego
Mieczysława K

Pisz do nas do Lwowa
bo jutro wyjeżdżamy z Medyki

90 91

Wielmożny JMć Pan Pan

Mieczysław Dzieduszycki

JWW Pan i Dobrodziej

par bonté

Ulica Wesoła L: 217.

w

Krakowie

923

Mieczysław Romanowski poeta.

13/7 1855.

~~93~~
97

Dnia 20 Sierpnia

Drogi mój Mieciu!

List od Ciebie odebrałem bardzo późno, - a to z przyczyny - raz że mnie we Lwowie nie było powtóre - że przyjechawszy do Lwowa na wiosnę nie zastałem M. P. który mi go miał doręczyć we Lwowie i czekałem na niego cały miesiąc; - odpisuję Ci jeszcze później - i wielu bardzo dzielnych przyczyn, które żebym chciał wyliczyć znudził bym cię sowicie - a ciebie mój Drogi nudzić szkoda boś ty poczciwy i dobry, a masz przytem coś innego na głowie do myślenia - nie zaś moje przyczyny nieodpisywania. Chcąc Ci przyczyny milczenia donosić - musiałbym kreślić moją biografię - a tej kreślić dali Bóg nie warto - bo czcza i pusta i nudna, - z resztą dowiesz się o niej od Mieciu P. który jest w Krakowie - on Ci ją lepiej opowie niż bym ja napisał. - Donieś ty mi co o sobie mój Drogi Mieciu! - Ja o sobie nie mam co pisać - toć cieszy mię tak, da wieść o tych xx. którzy są prawi i którzy Cię kochają, - a o tem spodziewam się, nie wątpisz. Jak się ty masz Mój Drogi i wszyscy Twoi? - co porabiasz? - co piszesz? - bo jużeś pisać musisz. Jak twoje interesa stoją.....(?) Donieś mi o tem wszystkiem szczegółowo bo mię to bardzo obcho-

94

dzi.–

U nas nie raj;– cholera straszna w koło,– lecz my wszyscy zdrowi jeszcze;– może i na dal zdrowi będziemy. Co tam u was słychać na wielkim świecie,– czy nie wiesz Coś nowego? bo u nas tak głucho jak w grobie;– wierz mi mój Drogi!– zdaje mi się, żyjąc tu że jestem w grobie i przewracam się z jednego boku na drugi a w koło mię petrają robaki– które petrają nie wiedząc sami poco jak ja nie wiem poco istnieję.– Szczęśliwi wy ludzie!– macie cele– plany– realizujecie je– budujecie nowe; ja wegetuję z dnia na dzień jak samotny badyl.– Ale dość o tém.– Z ~~tych~~ tych kilka słów com Ci [illegible] na, kreślił mój Drogi pojąć możesz jak mi jest– i co się ~~z~~ ze mną dzieje, rozwodzić się nad tém nie warto, opisać ~~b~~ bym nawet nie mógł.–

Bądź łaskaw mój Drogi oddać list załączony Mieciowi Pawlikowskiemu– jeśli on się jeszcze znajduje w Krakowie jeśli nie– to bądź łaskaw odesłać go tam gdzie się znajduje;– w ostatnim liście swoim kazał Miecio P. pisać do siebie listy na Twoje ~~ręce~~ ręce.

Przyjmij braterskie uściśnienie od szczerze kochającego Cię Mieczysława Romanowskiego

Szanownym rodzicom Twoim i siostrom złóż moje uszanowanie.–

~~95~~

92

~~96~~

MIONE

A

Monsieur Monsieur

Mieczysław Dzieduszycki

Wesoła No. 217

à

Cracovie

87
93

~~98~~

Mieczysław Romanowski poeta.

20/8

KRAKAU
26/8

292/03

Eugenia

Romanowa

do

Mieczysława Dzieduszyckiego

3. Podgurze dnia 6^go^ Grudnia 1848^go^ r. 94

Kochany Miciu!

Odebrałam twój list pisany 23° Listopada, serdecznie ci dziękuję za życzenia w nim przesłane, są one dowodem twego dobrego serca którego oddalenie zmieniło. Myślałam nie odebrawszy w sam dzień Imienin od ciebie powinszowania że się na mnie gniewasz za to żem do ciebie tak długo nie pisała i w samej rzeczy zasłużyłam na twoje wymówki. Chciałabym ci to wynadgrodzić i donoszę ci najprzód że jesteśmy wszyscy zdrowi gdyż wiem że to cię najbardziej obchodzi. Kilka tygodni bardzośmy przyjemnie spędzili gdyż był u nas Kurynek Edmund a w końcu Pan Ostaszewski ale już obydwa odjechali. Smutną mam ci donieść wiadomość, P. Brzowski rządca ze Szczerzyc był u nas z listem w którym mu donieśli o śmierci Pani Sierakowskiej, wielka to szkoda tak zacnej osoby która była najstarszą z naszej familii.— Niewiem czy wiesz że Rady narodowe zniesione

p: pi

Gwardię także mają organizować. Wojska mnóstwo z tąd wyszło. Wczoraj odjechało 30 fur z Jegrami. Rozeszła się tu wieść że Cesarz abdykował koronę na Arcyksięcia Franciszka a ten na Arcyksięcia Józefa syna Arcyksiężny Zofii. Żałuję że teraz nie jestem w Wiedniu bobym widziała parady z powodu koronacyi. Ale ty zapewne będziesz wszystko widział proszę cię więc abyś nam opisał. Mama do ciebie nie pisze bo się boi czyś nie został trzeci rok w tej samej klassie donieś nam więc czy przejdziesz do innej klassy. Kończę zasyłając wszystkim znajomym ukłony i całuję cię serdecznie szczerze cię kochająca

Siostra

Eugenia Dz

Tą razą dopisuję się tylko do listu Geni i krótko do Ciebie piszę gdyż Tatko za kilka dni wyjeżdża do Wiednia i dokładniej ci opowie co tu u nas słychać, jakbym ci to listownie mogła opisać. Właśnie dzisiaj odebraliśmy od Ciebie list; co się tyczy cholery w całym Wadowickim cyrkule jej niema; widać że nie tylko u nas w Krakowie

95

ale i we Wiedniu bajki twoz[illegible]siewać lubią:
Kochamy cię wszyscy serdecznie;

kochająca cię Siostra
Wanda

Juzia Ci ukłony zasyła.

Podgórze
6. DEC.

FRANCO

3.

XI

6/12 1848.

À Monsieur

Monsieur le Comte Miecislas

Dzieduszycki.

Leimgrubee Ingenieur Academie

à Vienne.

Franco.

WIEN 3. Best.

96

Mój drogi kochany Micie!

Dziwisz się bez wątpienia nie mając tak długo od nas żadnego listu, piszę więc dziś do Ciebie mając czas wolny bo dzieła i deszcz padał i błoto i na spacer pewnie nie pójdziemy.- Pragnę wynadgrodzić Ci to tak długie milczenie i donieść Ci wszystko co Cię tylko obchodzić może. Donoszę Ci najprzód żeśmy wszyscy dzięki Bogu zdrowi; zima zapewne już niezadługo się zacznie bo liście zupełnie pożółkły, z rana bywają przymrozki i mgły i chociaż od kilku dni dość ciepło u nas dziś we wszystkich piecach po trochę zapalili i ciepło jak w bańce. Nie wiem czyś uważał że w tym pokoiku Tatkowym gdzieś sypiał jest kominek, Tatko w nim sam co wieczór pali, ma do tego wszelkie potrzebne narzędzia. Schodzimy się czasem do Tatka wieczór, pijemy herbatę, poźniej każda bierze robotę, czasem także gasimy świecę i siedzimy około kominka który oświeca pokój, i schodzi nam czas na przyjemnej rozmowie. Przychodzą także Państwo Studzinieccy czasem Pani Koziebrodzka z Dziećmi, która tak łaskawa że nas dość często odwiedza.- Opisałam Ci wiernie kochany Micia jak spędzamy długie wieczory, ale pisząc to żal mi serce ścisnął w spomniawszy o Tobie kochany Miciuńdu, o jak mi żal że nie możesz używać z nami tych przyjemności, teraz jeszcze

v. p.

więcej tęsknię za Tobą wspomniawszy sobie przyjemne chwile któreśmy razem spędzili podczas twoich Wakacyi. Spodziewam się że przez te kilka lat co masz być w Akademii będziesz się uczył dobrze abyś jak najprędzej mógł do nas wrócić. A pamiętaj abyś nie został dwa lata w jednej Klassie bo to by spóźniło o rok ukończenie nauk w Akademii. — Mówiła nam Mama żeś dostał Galonik za dobre postępowanie, bardzo nas to ucieszyło. — Właśnie dziś rano pisałam do ciebie gdy Mama nas zawołała i kazała się zebrać mówiąc, że ponieważ się wypogodziło więc pojedziemy na spacer. Jadąc przez rynek widzieliśmy paradę którą robiło wojsko Rossyjskie, bardzo się ładnie wydają ich szyszaki przy blasku słońca, tylko muzyka ich zawsze jednostajna jest nieznośna. — Ale dosyć już tej bazgraniny muszę kończyć bo Mama powiedziała że pojedziemy na herbatę do Państwa Rziebrodzkich więc czasu mam mało. — Odpisz mi Proszę Cię kochany Micie bo w krótce 1go Listopada a ty spodziewam się nie zaniedbasz swego zwyczaju pisywania do nas pierwszych dni każdego Miesiąca. Odpisz mi proszę Cię a wielką mi przyjemność sprawisz gdyż będąc oddaleni od siebie możemy rozmawiać tylko listownie. Przesyłam Ci kochany Micie serdeczne ucałowania

zostaję zawsze szczerze Cię kochającą Siostrą

Eugenia Dz

Wszystkim znajomym oświadcz proszę Cię najpiękniejsze Ukłony. —

97

Tą razą przesyłam ci, Kochany Micio ucałowania odemnie, od Tatka, od Mamy i od Hali, później sama do Ciebie pisać będzie. Twój pobyt u nas wydaje mi się bydź snem, tak był krótki i tak prędko prze-szedł. Nie mogę się oswoić z tą myślą, że tak długo będziemy pozbawieni przyjemności widzenia Cię, bo chociaż mamy obiecane że na przyszły rok będziemy w czasie wakacyj we Wiedniu, jednakże trza na to czekać rok, a to bardzo długo. Lecz ja często powtarzam, wiele ten czyni... Proszę Cię odpisz nam prędko, a teraz całuję Cię z duszy ...

Kochająca Cię

Wanda D.

Kraków Dnia 30^go Październik 1849^go Roku.

franco

I. 10/849

à Mon FRANCO

Monsieur le Comte Mieczislas

Dziedoszycki.

30
10

Leimgrube.

Ingénieurs Academie — à Vienne.

Radziszów dnia 4go Stycznia 1851.

98

Kochany Miciu!

Przyjmij chociaż spóźnione jednak zawsze z serca pochodzące życzenia zdrowia, szczęścia i wszelkich pomyślności. Chciałam przed nowym Rokiem pisać do Ciebie Kochany Miciu, ale byliśmy właśnie w tym czasie w drodze do Krakowa, gdzie spieszyliśmy na Imieniny Wandzie, niemogłam więc wcześniej przesłać Ci mych życzeń. – Po kilko tygodniowej niebytności wróciliśmy nareszcie do Domu; przepędziłam ten czas bardzo przyjemnie w Ojcce otoczona najczulszą troskliwością Matki mego Męża i przychylnością rodziny. Chociaż dla złej drogi niemogliśmy bydź nigdzie u familii, poznałam przecież Ciocię Tyszkiewiczowę, Ciocię Franciszkowę Wiesiołowską i Stryja Tomasza Romera którzy wszyscy byli łaskawi bydź w Ojcce. – Stryj Tomasz obiecał że będzie u nas po trzech Królach; spodziewamy się także Włodzimierza D. który ma bydź w Krakowie w pierwszej połowie Stycznia. Donoszę Ci że jestem zdrowa tylko mam mocny katar. Całuję Cię serdecznie kochany Miciu

z duszy Cię kochająca Siostra
Eugenia Romer.

à Monsieur
Monsieur le Comte Mieczysław
Dzieduszycki
Zögling der Académie der Ingenieurs
à Vienne

4/1 851

Eugenia z hr. Dzieduszyckich Wilhelmowa hr. Romer 4/1 1851.

TESCHEN 5. JAN

WIEN 6 JAN

I ja ci przesyłam życzenia wszelki pomyślności
i przepraszam bardzo że już tak dawno niepisałem
ale bądź pewny że się w krótce poprawię, jak się
tylko cokolwiek urządzę w gospodarstwie

szczerze ci kochający brat
Wilhelm Römer

Stępina 12o Lipca 1859 100

otrz. 25/7 859. wróciwszy ze Lwowa w Medyce p. pośred. J. Srogiego.
podziękowałem pieniądz. 29/7 859. za Receptami

Kochany Miciu i Kochana Malciu

Dziękuję Wam za odesłanie mi pie=
niędzy od Micia D. które w całości
odebrałam przy tej sposobności
przesyłam wam obojgu najserdecz=
niejsze uściśnienia i najczulsze
wyrazy daj Wam Boże szczęście
a piszcie do mnie podług obietnicy

z duszy Was kochająca Siostra

Eugenia Romer

I ja wam przesyłam moi drodzy serdeczne pozdro-
wienia, a oraz podziękowania, żeście waszego ekonoma
w tak daleką drogę wyprawili, dla zrobienia nam dogodności.
Waszego listu będziemy oczekiwać z niecierpliwością.

a jak tylko ze Lwowa wrócicie nie omieszkamy i my do was często pisywać, żeby chociaż tym sposobem przestrzeń dzielącą nas trochę zbliżyć

wasz całego serca

Wilhelm Romer.

104

Jasło 11go Grudnia 1861 r.

Kochany Mieczu i droga Halciu!

Dziękuję Mieczowi za jego poczciwy list i za doniesienie że Was Bóg obdarzył synem, z czego się cieszymy i życzymy aby rósł zdrowo na Waszą pociechę. — Zasmuciliśmy się bardzo wiadomością że Jaś tak bardzo chorował, dzięki Bogu że już zdrowszy i że kochanej Halci nie zaszkodziło tak wielkie zmartwienie. Tęskno nam bardzo było bez wieści od Was moi drodzy ale my temu niewinni że Was nie doszły dwa listy któreśmy pisali z Jasła. Przykre jest milczenie od Tych których się kocha i którym się z serca dobrze życzy powtarzam więc że list Miecza był mi bardzo i bardzo miły. Stosując się do waż- szego życzenia donoszę że jesteśmy wszyscy zdrowi i że zimę spędzimy w Jaśle dokąd listy Wasze najpewniej adresujcie: Kazim

Maciej Zenon

Serwatowski

~~102~~
163

Kochany mój Mieczku! Długo, i bardzo dłu„
go ani słychu o Tobie! Kiedym was, to jest Kra„
ków cum attinentiis pożegnał, a pomaszerowaw„
szy na Stradom ruszyłem kłusem na Wschód,
mijając granice waszego W. Księztwa — czas mi
się wydawał strasznie szybkim. A przecież dzisiaj
zdaje mi się jakby to wszystko bardzo dawno się
działo. Nie wiem doprawdy czemu to przypisać,
czy tak licznie czyny moje, czy bardzo obszerne moje
próżnowanie!? Największą jednakże rolę musi
tu grać jednostajność życia. Zawsze te same miej„
sca, gmachy, figury i facjaty. Moje codzienne
wędrówki odbywane najregularniej rano i popo„
łudniu ad c. k. Universitatem francisceam — w
całym długim zimowym kursie dwa razy tylko
przerwałem, nadużywając nie czytania katalogów
przez naszych P.P. Profesorów. Raz wybrałem się w
Przemyskie, do Rytarowic 12 mil odległych w
deszcz, słotę, zimno i nieprzebrnięte błota, tak że
cztery konie w karetce trzy osoby, mnie, Papę i fur„

mania ledwie na drugi dzień pod noc dotarz„
czyi zdołały; ma się rozumieć przy częściowej
wędrówce własnemi nogami, bo mimo czytania
książki, którą szczęściem miałem na wierzchu
nie mogłem tak dzień cały przesiedzieć nierucho„
my. Drugi raz drapnąłem w nasz okręg samo„
polski, gdzie już dawno nie byłem — było to
w mrozy największe swojej tegorocznej zimy.
Ale zato w sanną lepszą nad wszystkie obiecane
koleje żelazne. Wróciwszy zapnąłem się na nowo
do nauki a wszystkie Statystyki, Polityczne
Ekonomie, Nauki finansów, Polityki kultury,
Historye austryjackie i różne, różne historye
kręcą mi się po głowie i zalegają stoły, pul„
pity, krzesełka i. t. d. Bo examin zbliża się co
raz bardziej, a odsuwać, odkładać nie lubię.
Mieszka Romanowskiego, Śpiewaka z Oazy i
Lutnistę masz zapewne, pojechał teraz na Święta
do Rodziców, ale bawiąc się, ciągle pracuje. A
cóż Wy, Panie Literacie!? Niezdajesz egzaminów

Caraszkujesz wolno, spodziewam się że lekka nie pusta?! Radziejowski, czy był tego roku w Krakowie, czy Ty sam tylko śpiewasz?! + czy masz słuchaczów, niepotrzebujesz się żalić: „Nie ma śpiewać komu"!? A propos; niedawno dostałem, czyli raczej poświęconą mi została ballada — udzielam jej Tobie:

Litość.

O samej północy ogień płonie w lesie,
W koło na pniach ściętych zbójców siedzi trzech,
Śpiewy ich wesołe wiatr w około niesie,
A z puszczyków śmiechem, ich się miesza śmiech.

—

Srogie ich wejrzenia, pokrwawione szaty.
Przyszłej swej wyprawy układają plan,
Krzyknęli wesoło „Będziemy bogaty!!"
I w koło ogniska zwawy poczną tan.

—

Tańczą i śpiewają spojeni gorzałką,
Przy gasnącem zgliszczu, ledwie mogą stać,

Tańczą i śpiewają ~~wypijają gorzałkę~~ wywijają pałką,
Aż w końcu znużeni pokładą się spać.

Oj! nie jeden zginie, gdy się zbudzą rano! — —
Z litości me oko zabłysnęło łzą — —
A więc na mą wolę ze snu nie powstaną,
Nie skończę ballady — niechaj sobie śpią! — —

Sam widzisz, jak w całym tym utworze przebija litość – litość autora nad nieszczęsnemi ofiarami krwiożerczych zbójców; litość nad słuchaczami, którzy śpią albo ziewają dopiéro – którym by obrazowanie okrucieństw, jakich się od tych zbrodniarzy, pewnie doskonalszych i okrutniejszych od wszystkich bohatérów Eug. Sue spodziewać należało, złe, straszne sny sprowadzić mogło; — . . .
Mogęż i Ciebie policzyć do takich słuchaczów, w chwili, gdy tę baladę i mój list cały czytasz?.
Ale, powiadałeś mi, że lubisz długie listy.
Czytaj więc daléj.

Post nasz cichy, spokojny ledwie słyszał, o jakim ranku, albo wieczorze muzykalnym, albo koncercie; dzisiaj wprawdzie ogłoszony koncert pod Dyrekcyą Kesslera, ale to dla Lutrów, bo na korzyść funduszu tutejszej gminy ewangelickiej – a kto ma po wsiach ubogie Kościółki i Cerkiewki nie bardzo się będzie troszczył o Ewangelików lwowskich. Zato z prawdziwą przyjemnością słyszeliśmy P. Rywacką, pierwszą śpiewaczkę z Warszawy, śpiewającą w języku polskim i włoskim. Mazur "Czarne oczy" i sławny walce Ricciego śpiewany z tekstem włoskim szczególnie się podobały, nawet przyjęły i spopularyzowały. Wszędzie i na ulicy już je słyszeć możesz!?..

Szybko minęły zapusty – tak mija i post wielki; dzisiaj już palmy po Kościołach i domach przypominają, że za tydzień Wełykdeń; a po waszemu Wielkanoc, którą tego roku, jak zwykle w kółku rodzinnem mam obchodzić — wyjątek

przesztorowany, gdy już w ogóle bardzo wyjątki lubię, nie bardzo mi był przeciwnym — tym bardziej, że zawsze jeszcze byłem między naszymi. Z Tobą dzieckiem jajo święcone, zawdzięczając wesoło spędzonych chwil kilka uprzejmości i gościnności Twoich Rodziców — przy nadchodzących tegorocznych świętach Wielkiej Nocy posyłam Ci życzenia najszczersze wesołego Alleluja, które zechcesz łaskawie z mojej strony oświadczyć szanownym Twoim Rodzicom i siostrom; —

Niecierpliwie pewno wyglądasz wiosny, fiołków, i ogrodowych przechadzek; przewożenia się na wyspę? a po Wielkiej nocy, Emaus, Rękawkę, Bielany i.t.d. Widywałem uroczystości gminne, te mię czasem bawiły, ale czasem dziwacznemi mi się wydały — uroczystości ludowe, czyli wyraźniej narodowe dopiero mię zachwyciły. Dokładnie przypatrzyłem się im w Krakowie. Pełne gwaru, ruchu; życia; tak! życia duszą i ciałem. Na tej roli, która nas wszystkich żywi, zlane w jedną całość wszystkie

113
106

warstwy społeczeństwa, bez różnicy stanu i wieku, otaczają kupkę ziemi usypaną rękami ich przodków, jako wiecznotrwały pomnik świet„ nej przeszłości dla przyszłych pokoleń; żyją życiem własnem, wspomnieniem i nadzieją!?
Od tego czasu nauczyłem się więcej ważyć wesel„ kie zwyczaje ludowe! Tego roku one nie dla mnie. Używajże ich i za mnie . . . to jest za szczerze Cię

Kochającego przyjaciela i quondam
Kolegę. Maciej Zenon Szczepanowski.

We Lwowie 1° Kwietnia 1855.
J. S. Panu Jaworskiemu moje ukłony i życzenia wesołego Alleluja – ucałuj też Władzia, widziałem się z jego Ojcem we Lwowie, chciałem go odwiedzić, ale już wyjechał, wszystkich znajomych moich i na„ szych pozdrów odemnie.
Czy wiesz, że młody Dzieduszycki w Akademji mo„ cno chorował na tyfus – ale ma się znacznie lepiej. Widziałem się niedawno z P. Kaziminem, już spo„ kojny – pierwsza jednakże wiadomość o chorobie obojga t. j. i Panią Kaziminową mocno zatrwożyła.

114

Maciej Serwatowski
1/4 1855 r.

2

Monsieur Monsieur
Mieçislas le Comte Dzieduszycki
à
Cracovie

par bonté

Siemieński dniejam

Szanowny Panie Hrabio!

Jeden z młodych malarzy, Grabowski, pełen obiecującego wielce talentu pokazywał mi swoje studium dwóch dziadków częstujących się tabaką. – Robota ta ma siłę i wiele prawdy – owoż ośmielam się wstawić za młodzieńcem, czyby Hrabia nie nabył jego pracy; toby go zachęciło do postępowania w tym zawodzie, w którym więcej obiecuje, niż tylu innych krakowskich malarzy. –

Przepraszam Hrabiego za moję śmiałość której się dopuściłem jedynie przez wzgląd że to malowanie nie jest bez wartości.

Łączę wyrazy głębokiego szanowania
z którem mam zaszczyt zostawać

Lucjan Siemieński

116

~~112~~

198

118

Lucyan Siemieński poeta.

Pani Wielmożnéj Hrabinie
Dzieduszyckiéj
w Krakowie

Tarnowski Stanisław

~~119~~
109

Stanisław Tarnowski

z uwiadomieniem że obiad składkowy dla pana Fredry jutro o godzinie czwartej pod Różą — proszę o łaskawe udzielenie tej wiadomości P. Karwickiemu

12a

K[arolina]

Woj[naszewska]

(2)

k. 110-114

Kraków 23go Listopada

Łaskawy Panie!

Miłem, nad wszelki wyraz miłem, było mi Państwa zgłoszenie, — żywy dowód że szanowny Paryż nie przenaturzy naszej polskiej, poczciwej pszenicy, z której nie robią ryżu, ale robią Hostye święte... Jako prawdziwa przyjaciółka z góry powiem Panu iż bardzo rada jestem że to tam zabolało serce; szanuj Pan tę szlachetną boleść która w przyszłości będzie Mu zasługą; cóżbyś był wart, gdybyś tylko rozrywać i bawić się umiał... Towarzyskie położenie Pana wkłada na Niego wielkie obowiązki; — aby tym zadosyć uczynić, trzeźwo patrzeć trzeba, i przesadnego pessymizmu, równie jak zwyczajnego ziomkom naszym optymizmu, troskliwie unikać. Pojmuję omdlenie, żal, smutek, — nawet uczuć i myśli które zbezwładniają ducha, — pojmuję żeś Pan z silnego wstrząśnienia jeszcze nie przyszedł do siebie, ale po macierzyńsku proszę,

#221

nie trać równowagi, — nie wpadaj w ostateczność drugą, nie zniechęcaj się zbytecznie widokiem tej olbrzymiej fali, która z porządku rzeczy toczyć musi brudną pianę górą, a męty na dole. Prawdziwemu Chrześcijaninowi koniecznie być pobłażającym, on wie że wielu jest powołanych, a mało wybranych, — szczęśliwy, stokroć szczęśliwy, jeżeli poczuł w sobie iskrę wybranego. — Mówił Pan że się starzejesz, nie, — dojrzewasz tylko; dla ludzi serca niema przedwczesnej starości, a pszczoła umie znaleźć miód nawet w jadowitym kwiecie.

Ślicznie i trafnie zowiesz Pan Paryż mózg„ownicą świata, — nie dziwujmy zamętu w owym warsztacie gdzie wszystko nowe się kuje. — nie dziwna zarozumiałość tych ludzi, którym śród ziemskich starań pociemniało Niebo.

Przeciwko drugiej definicyi protestować muszę: „Paris la perfection;" powiedzmy raczej: „Paris, le perfectionne„ment." Między jednem a drugiem jeszcze cała przepaść [illegible]

leży, a tej przepaści pogańsko materjalnej cywilizacje nie zapełni sama. Ona mi przypomina owe grody starożytności, zajęte prawie niejednom, gdzie zdobywcy, zniewieściali w rozkoszach, rycerzami być przestali: człowiek zawojował materję, a ta wzajem podbiłaż go sobie, cień pychy ludzkiej padł tu na oblicze Boga. Moc Boska jednak zewsząd prześwieca, nie lękajmy się tedy o zwycięstwo ducha. — Wiek dziewiętnasty, kołysany chwałą, karmiony marzeniem, — stoi dziś w pełnej porze doświadczeń olbrzymich; gorące uniesienia przyniosły mu bolesną wyłudę, — z uciech wyrodził się niesmak, — z świata utworzył w sobie powstała tęsknota za inną, bezpieczniejszą wiarą; — wszystkie bogactwa wiedzy, przemysłu i sztuki zostawiły go przecież moralnie ubogim, — on czuć zaczyna tę nędzę, i tłum, bryła martwa, ulega jeszcze materjalnym rozpędom, — w powszechności zimny rozum góruje, ale i serca się

Jeżeliby Pan przypadkiem poznał Państwa Schörzewskich Arnoldów
Kłaniaj im się ode mnie, i proś o słówko pamięci. — Poszukiwanie
opisy dobroczynnych towarzystw, i sprawozdania z ich czynności, wartoby tu

124

cudzą. — Kto chce być godnym sługą Chrystusa, ten musi krzyż swój z wszelką świadomością dźwigać; cierpmyż więc, skoro smutki nawet są jedynym sposobem poznawania, i leczenia cudzych. — Sam tam smutno śród wiru dążeń, obcych Mu celów i myśli; — Sam tam duszno śród atmosfery namiętnie zabawą dyszącej; — to stwórz sobie zajęcia w których by dziecię udział swój znalazło. — wyszukuj kwiaty serca którebyś mógł przynieść do kraju obok owoców nauki. Francya i Anglija równie jak Belgija i Niemcy, obfitują w dobroczynne zakłady wszelkiego rodzaju; — szkoły ludowe owych uprzywilejowanych narodów posiadają przystępne i łatwe metody kształcenia; czy nie będzie to miłem i powabnem dla Pana wytchnieniem, kiedy z górnych obłocznej wiedzy obszarów, zejdziesz do skromnego przytułku chrześcijańskiej myśli, — kiedy umęczysz się widokiem wytworów i zbytku, staniesz na cichym progu miejsc poświęconych słodzeniu bratniej niedoli!...

z zajęciem czytałam, i pozwoliłam sobie przedy-
ktać moim dziewczętom, opisy zwiedzonych okolic;
znam całą tę drogę aż do Kolonii, a charakte-
rystykę miast wszystkich niezmiernie trafną
znajduję. Nic Pan nie mówisz o dalszych
celach podróży, — gdzie znowu myślą Go szu-
kać Edzie Mu błogosławieństwem swojem towa-
rzyszyć... Znajomych wedle życzenia pozdrowiłam,
o listy prosiłam, i tych wysłania E: Riadelli
dopilnować ma. — Mnie nawet określenie słów
kilku z trudnością przychodzi: domowego zajęcia
więcej, — zdrowia mniej, i często jakoś teraz ze
wsi odwiedziny, którymi naturalnie dawać zasilać,
ani pewnego czasu oznaczyć nie można. Wróciłam
dopiero przed niedzielą, jeszcze prawie nigdzie
nie byłam, a już okropny kaszel wstrzyma
mię na uwięzi w domu; jutro jednak wychodzę
par force, i prowadzę Julki moje na loterję
prywatną, gdzie być podobno i Mama Pańska, z
Panną Heleną, przyjedzie. Nad winetą wprost, — wy-
znam to Panu, — jeszcze medytuję, — a nawet nie wiem
czy się na potrzebną odwagę zdobędę. Rzecz a prawdę,
bliższe, poufniejsze znajomości u nas, wiążą się tak trudno.

/ rozłączna gdy położenie towarzyskie obu stron jest
różne, że przez wykształcenia i ceremonii, z po-
dobnego zbliżenia mało spodziewać się można — tego
też pewno Pan ani siostrze, ani nam nie życzy.

U nas chęci dobrych jest wiele, a nader mało skazówek stosownego ich użycia, – mało świadomości swych celów, – mało praktyczności w kierunku, – i brak wytrwania we wszystkiem. – nasi podróżni raz dotąd niepamiętali owych missyonarzy, co jaja jedwabników w kijach pielgrzymich do Europy nieśli.

Pan, dzięki Bogu, nie pojechałeś za granicę, aby tylko modnym kawalerem wrócić, – od Pana też możemy się spodziewać i wymagać wiele, – daj Boże abyś dla siebie i dla nas wyszedł jak najwięcej. – Ale dość już tych uwag w nieładzie kreślonych, za które powinnabym przeprosić, gdyby nie wiara Matki duchowej, które wylanem i szczerem sercem od Pana przyjmuję. Teraz dzięki za wszystko życzliwe co mi napisałeś – a słuszna bura za komplementa dla Matki zbyteczne, które miały umorzyć dawno spóźnioną autorkę pogłaskać.

Drugim razem więcej o tym przedmiocie – a teraz żegnam po macierzyńsku, serdecznie, życząc szczęśliwej drogi, i sutego plonu

zawsze najprzyjaźniejsza

Kwiżia

A co się stało z Grodziskiem? Świadomości [illegible]

Bola nie widziałam, bo jest chory bardzo. Lepiej niech [illegible]

127
113

Monsieur

Monsieur le Comte M: Dzieduszycki

KRAKAU 25 11

à Paris

Poste-restante.

~~12~~

PARIS
27
NOV.
55
(60)

23/11 1855.

Karolina Wojnarowska

129

114

Łaskawy Panie!

Oto wiersze, — książki, — notatka pozostałych, — niemniej kilka zdań wziętych z życia do ciemnych obrazków.

Żegnam Pana błogosławieństwem najszczerszem, — życzeniem wszystkiego dobrego, i prośbą o pamięć.

Pragnę wiedzieć w jakich godzinach możnaby zajrzeć na Wesołą — przecież się kiedy wybierzem.

Szczęść Boże na całą drogę życia, —

zawsze najprzyjaźniejsza

V

Białka

732

~~131~~
115

4321

1856. V (VI.)

Mieczysław Dzieduszycki.

Karolina Wojnarowska 1856 r.